

**Stenogram z konwersatorium „Czwartki u Ekonomistów”
nt. „Przyszłość społeczna i gospodarcza Polski – Aktualizacja
prognoz makroekonomicznych po I kw. 2010” – z 13 maja 2010 r.**

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dzień dobry państwu. Witam państwa serdecznie. Witam przede wszystkim członków naszego panelu. Ja poproszę później o prowadzenie obrad pana prof. Rudolfa, który jest wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W drugiej części będzie obrady prowadził pan redaktor Misiak, który jest głównym sprawcą i szefem tego posiedzenia, bo zamiary są szersze, nie tylko podyskutować o przyszłości Polski, ale także przełożyć to na jakieś refleksje bardziej trwałe w postaci książki i dlatego dziękując państwu za przybycie, chciałam powiedzieć, że nasza debata jest rejestrowana, będzie podana w formie stenogramu, więc jeżeli będą jakieś fragmenty, gdzie państwo wypowiadając nie chcielibyście tego upubliczniać poza tą salę, to proszę zwrócić uwagę i wtedy o to zadbamy. Natomiast tę debatę traktujemy trochę też jaką taki wstęp do czekającego nas Zjazdu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Ten zjazd odbędzie się 20 i 21 maja i jak każdy zjazd przygotowuje uchwałę programową. My w ramach tej uchwały programowej chcielibyśmy się właśnie ustosunkować też do rozwiązań, które mogłyby przyczynić się do pomyślności kraju naszego, nas samych w ogóle temu dobrostanowi służą wszystkie nasze debaty. Chciałam też zwrócić państw uwagę na biuletyn, który, bo widzą tu osoby, które są po raz pierwszy, więc biuletyn, w którym przedstawiamy nasze przedsięwzięcia, z tego naszego przedsięwzięcia też będzie relacja w biuletynie, a także nowe książki, które prezentujemy i w ramach księgarni on-line i

nie tylko, więc zachęcam państwa do lektur. Nasza debata spotkała się już z zainteresowaniem mediów, już są pytania, wywiady. Pan premier Pawlak, który myśleliśmy, że zaszczyca nasze spotkanie, ale ta trudna atmosfera przedwyborcza nie sprzyja takiemu uczestnictwu, ale zostaliśmy zaproszeni na 18, czyli jeszcze przed zjazdem na taką debatę w Ministerstwie Gospodarki, więc ja mogę państwa zapewnić, że państwa rekomendacje, opinie zostaną przekazane. Dziękuję bardzo wobec tego. Zapraszam pana prof. Rudolfa do prowadzenia dalszej części spotkania.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Moim zadaniem jest sprawne przeprowadzenie tego spotkania i skończenie tak, żebyśmy mogli wyjść na posiłek o odpowiedniej godzinie.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

O 13-tej.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Po drugiej stronie naszego korytarza. Proszę państwa, dyskusja na temat przyszłości toczy się od dawna w tej sali i wielokrotnie w czasie czwartków, które odbywają się i w środy, w poniedziałki, itd., ale nazywamy to czwartkami, była bardzo szeroka. Również razem z Klubem Rzymskim były organizowane spotkania, więc to nie jest nowe spotkanie. Natomiast nowością jest to, że ileś tam prognoz powstało wcześniej. Od lat te prognozy przecież są dyskutowane. Prognozy pana prof. Welfe są znane, od samego początku ..., jeszcze wcześniej nawet, więc teraz jest czas jakby na skorygowanie tego, czy te prognozy się sprawdzają, czy idą we właściwym kierunku, co należałoby w nich zmienić, zaakcentować itd. W związku z tym mamy liczne grono panelistów, bo będzie aż 8 panelistów. Na

liście jest dziewiątka, ale jeden z profesorów nie mógł przyjechać, w związku z tym nie będę szczegółowo przedstawiał, bo te osoby są powszechnie znane, natomiast chciałem tylko podać zasady naszej dyskusji. Otóż, paneliści będą mieli około 10 minut, powiedzmy, że to jest taki czas standardowy i dla pewnej kontroli, ale i zdyscyplinowania będę pokazywał po pewnym czasie takie informacje, 2 minuty. Kiedy się czas skończy będę pokazywał, że czas się skończył. W ten sposób z doświadczenia wiem, że to pomaga, żeby dyscyplinować naszych panelistów. Dziewięć osób, czy osiem to jest dużo, więc jak każdy by przekroczył o 2, 3 minuty, to już się to bardzo wydłuża. Natomiast dyskusja będzie dopiero po drugiej sesji, na zakończenie, wtedy oczywiście państwo będziecie mogli dowolnie dyskutować, zgłaszać się do dyskusji na specjalnych kartach, które zostały państwu dostarczone.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Ja jeszcze tylko sekundę jedną, przepraszam, że przerywam, ale wiem, że panowie paneliści sugerowali, że niektórzy będą wychodzili wcześniej, to chciałam przekazać państwu już teraz nasze publikacje i prosić o przyjęcie dlatego, że boję się, że jak ktoś wyjdzie wcześniej, to ich nie otrzyma, a państwu przy okazji zwracam uwagę na właśnie te książki. Proszę państwa tu są jeszcze kolejne, więc proszę przy wychodzeniu częstować się tymi książkami. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Proszę państwa w takim razie przystępujemy do naszej debaty. Jak chodzi o kolejność wystąpień, to będzie poza jednym wyjątkiem taka jak w programie, w zaproszeniu. Pan Paweł Duriasz, główny ekonomista PZU prosił, żeby przenieść jego wystąpienie na nieco później, ponieważ w związku z

debiutem PZU ma obowiązki, nie może być punktualnie, ale powinien się w tej sesji zmieścić. Zgodnie z tym planem jako pierwszy wystąpi pan Tadeusz Chrościcki, ekspert niezależny. 10 minut bardzo proszę.

Pan Tadeusz Chrościcki

Dziękuję. Dziękuję bardzo za zaproszenie. Od razu przystępuję do meritum ze względu na to, że 10 minut to rzeczywiście jest dosyć mało czasu, ale postaram się zmieścić. Co najbardziej w tej chwili jest istotne dla rozwoju polskiej gospodarki, dla rozwoju jej w najbliższej i bliższej przyszłości. Otóż to co w tej chwili wydarzyło się w Grecji i skutkować może zawirowaniami finansowymi nie tylko w tym kraju, ale przede wszystkim w Portugalii, Hiszpanii, Irlandii, a nawet Wielkiej Brytanii, która ma olbrzymi przecież dług publiczny w stosunku do PKB może się przełożyć na inne kraje, w związku z tym został, tak jak państwo wiecie, uchwalony europejski program stabilizacyjny umożliwiający wyasygnowanie ok. 750 mld dolarów na ratowanie gospodarek znajdujących się w stanie zagrożenia. Pierwszy krok został podjęty, jest krokiem dosyć dobrym, ale oczywiście będzie on mało skuteczny jeśli za tym nie pójda konkretne działania stabilizujące gospodarki w poszczególnych krajach. Dłużej nie da się już żyć na kredyt. W zasadzie jak spojrzymy na 10 lat wstecz to przyrost długu publicznego i deficytu finansów publicznych we wszystkich prawie krajach świata jest niewiarygodnie wysoki i grozi nam niestety eskalacja tego przyrostu w następnych latach jeśli nie podjęte zostaną działania stabilizujące gospodarkę. I teraz tak, Komisja Europejska niedawno ogłosiła prognozy dotyczące wzrostu krajów członkowskich w 2010 i 11 roku, to wygląda w ten sposób następujący. O ile mieliśmy spadek

produktu krajowego brutto w krajach członkowskich w roku ubiegłym o 4,2 proc. to w roku bieżącym kraje członkowskie powinny uzyskać wzrost 1-proc., a w roku przyszłym 1,7 proc. W związku z sytuacją, o której wspomniałem i z koniecznością podjęcia zdecydowanych działań ograniczających popyt wewnętrzny to według mnie te prognozy są całkowicie nierealne i jeśli uda się uzyskać wzrost gospodarczy dwukrotnie niższy, to znaczy zamiast 1 proc., 0,5, a zamiast 1,7 przypuśćmy 0,8 w przyszłym roku, to będzie chyba cała granica szczęścia do której możemy się przymierzać. Otóż, dlaczego, krótko może uzasadnię swoją tezę. Kraje będą musiały poczynić zdecydowanie oszczędności jeśli chodzi o sferę sektora finansów państwowych, ograniczyć zatrudnienie, ograniczyć płace, a jednocześnie niestety trzeba się liczyć z dosyć silnym wzrostem skali podatkowej i to wszystko wpłynie na zmniejszenie konsumpcji, która jest głównym motorem napędzającym gospodarkę. Jednocześnie nastąpi ograniczenie popytu inwestycyjnego, bo inwestorzy inwestują wtedy, jeśli mają możliwość zbytu na rynku krajowym i rynku zagranicznym, w związku z tym jakieś hurra optymistyczne prognozy dotyczące wzrostu gospodarczego w granicach 3, 4 proc. są w tej chwili bardzo trudne do zrealizowania. Jeśli chodzi o naszą gospodarkę, to widzę zagrożenia tego typu, większość prognoz osób zajmujących się prognozami, większość analityków zakłada stopniowe przyspieszenie wzrostu gospodarczego w następnych latach, w dosyć takiej skali, która jest do zaakceptowania przez optymistów. W moim mniemaniu wydaje mi się, że jeśli uzyskamy 2,7 proc. to co prognozuje Komisja Europejska, będzie to chyba górna granica tego co możemy osiągnąć. Moja prognoza jest nieco niższa, nieco jest niższa właśnie z dwóch powodów. Tak samo

będziemy mieli problemy ze wzrostem spożycia indywidualnego ze względu na to, że mamy nadal wysokie, mimo, że zmniejsza się nieco bezrobocie, mamy stagnację wynagrodzeń w gospodarce narodowej i mamy spadek zatrudnienia. Jednocześnie banki komercyjne ograniczają i bardzo słusznie dostępność do kredytów konsumpcyjnych, a jeśli się przyjrzymy oszczędnościom gospodarstw domowych, to wskazuje na to, że lepiej sytuowane gospodarstwa domowe znajdują środki na to, żeby odłożyć je na rachunkach inwestycyjnych, na rachunkach oszczędnościowych, w każdym razie będzie to zmierzało do ograniczenia konsumpcji i największym zagrożeniem w tym wszystkim, jeśli chodzi o popyt wewnętrzny to jest prawdopodobna stagnacja, może nawet zmniejszenie dynamiki działalności inwestycyjnej podmiotów gospodarczych, szczególnie małych i średnich. Wskaźnik, nakłady brutto na środki trwałe w relacji do PKB, czyli stopa inwestycji w roku ubiegłym wyniosły 21 proc., a przed rokiem w 2008 r. 22,1 i proszę zwrócić uwagę, jeszcze parę lat temu mieliśmy bardzo niską tą stopę, to znaczy w latach 2003-2005 wynosiła ona nieco ponad 18 proc., to się kształtowało w granicach 18,2-18,3, czyli potem następne dwa lata były nieco lepsze, ale w każdym razie ostatnie kilka lat to jest jednak mimo wszystko niski poziom inwestowania, podczas gdy kraje rozwinięte mają procent sięgający 25, 26, 27 proc., a inne kraje rozwijające się jeszcze większy. Tera tak. Mamy jednocześnie w roku ubiegłym spadek napływu inwestycji zagranicznych, spadek o prawie 30 proc. To wszystko powoduje, że w najbliższej przyszłości inwestowanie w naszym kraju będzie raczej na bardzo niskim relatywnie poziomie i to wpłynie niestety na obniżenie konkurencyjności naszej oferty eksportowej i naszej oferty na rynku krajowym, w związku z tym

napływający import będzie do nas bardziej konkurencyjny ze względu na pogorszenie jakościowe naszych produktów, także to niedobrze wróży jeśli chodzi o możliwość przyspieszenia wzrostu gospodarczego. Co do eksportu netto, udziały jego w przyroście PKB to uważam, że po tych latach kiedy ten udział był dodatni i eksport netto napędzał nam wzrost gospodarczy, możemy najwyżej, w najbliższych latach liczyć na stagnację tego, na tzw. wzrost zerowy jeśli chodzi o udział eksportu netto. To są takie największe zagrożenia, które widzę w najbliższych latach dla naszej gospodarki. Innym takim problemem to jest sytuacja trochę na rynkach światowych jeśli chodzi o decyzję niektórych banków dotyczących oceny tego co w przeszłości się zdarzyło i co było powodem kryzysu, niektóre banki powoli wracają do tej sytuacji, która była przed kryzysem, to znaczy chodzi mi o to taką bardzo optymistyczną ocenę zdolności kredytowej kredytobiorców i przekładającą się na to, że niektóre banki mogą w krótkim horyzoncie czasowym znowu nawiązywać do tej złej sytuacji, z którą mieliśmy do czynienia przed kryzysem. To są takie główne zagrożenia, główne dylematy. Myślę, że zmieściłem się w 10 minutach i potem w razie czego, w razie pytań będą próbował ...

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście dokładnie 10 minut minęło, więc jesteśmy punktualni. Proszę państwa mamy pierwszą opinię, także prognozy są nieco przesadzone, bez przesady, nie 4, a 2 proc. i ostatnia uwaga była też bardzo istotna, że instytucje finansowe często wracają do tego co było, czyli wniosków za bardzo nie wyciągnęły z tego, co spowodowało kryzys. Ale zobaczymy co dalsi paneliści nam powiedzą. Obecnie poproszę o zabranie głosu pana redaktora Tadeusza Misiaka, publicystę,

przepraszam Marka Misiaka, publicystę „Nowego Życia Gospodarczego” i miesięcznika ... Bardzo proszę panie redaktorze.

Pan redaktor Marek Misiak

O czterech, albo pięciu sprawach chcę powiedzieć. Pierwsza to, uważam, że mamy obecnie moment kiedy rozrzut pomiędzy prognozami musi się zwiększyć, ponieważ zwiększa się niepewność, ale to, że się rozrzut zwiększa, to nie znaczy, że prognozy zmniejszają swoje znaczenie. Odwrotnie, jak się zwiększa rozrzut pomiędzy prognozami, prognozy zmniejszają swoje znaczenie. Odwrotnie. Jak się zwiększa rozrzut pomiędzy prognozami, to debata jest, musi być bardziej profesjonalna, bo jest trudniej prognozować i dlatego ta debata jest potrzebna i stąd uważam, że nasze dzisiejsze spotkanie jest bardzo potrzebne. To jest pierwsza sprawa. To co powiedział mój poprzednik, wydaje mi się prognozą ostrzegawczą i rzeczywiście, liczby pana Tadeusza Chrościckiego są, jak się je zestawi z innymi, stosunkowo najbardziej pesymistyczne. Otóż, istnieje moim zdaniem duże znaczenie takiej prognozy ostrzegawczej, ponieważ rzeczywiście taka sytuacja pesymistyczna może zaistnieć. To jest druga sprawa. Natomiast, zasadnicza sprawa polega na tym, co należy zrobić, żeby ta ostrzegawcza prognoza się nie spełniła, albo żeby nie spełniła się jeszcze bardziej pesymistyczna prognoza od tej ostrzegawczej. Otóż, wydaje mi się, że ważne jest aby sformułować rekomendację nie 16, a jedną i żeby ta jedna mieściła w sobie tych 16. Przepraszam, że mówię o 16 rekomendacjach, ale to jest liczba nieprzypadkowa. Tą jedną rekomendacją moim zdaniem jest rekomendacja nierozdzielności celów społecznych od gospodarczych. Jeżeli, a jest pokusa wśród polityków, żeby te cele rozdzielać, cele społeczne eksponować, zyskiwać wyborców, a

potem oczywiście ich nie dotrzymywać. Więc to jest moim zdaniem główna rekomendacja i cieszę się, że ta rekomendacja, mam nadzieję, znajdzie tu na tym dzisiejszym spotkaniu poparcie w różnych argumentach, a główny argument, który jest związany z tą rekomendacją kiedy Grecja jest dobrym przykładem, kiedy kraj cierpi na tym, że nastąpiło rozdzielenie celów społecznych od gospodarczych i pokusa wykorzystania celów społecznych dla interesów krótkoterminowych, politycznych, przeważała nad celami dla Europy istotnymi. Właściwie do tych czterech spraw postanowiłem się ograniczyć i wykorzystać niewykorzystany czas w dalszej części spotkania. Dziękuję.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Dla mnie taką istotną rzeczą było właśnie to nierozdzielenie celów gospodarczych od społecznych. Na dłuższą metę jest to sprawa kapitalna, myślę, że przy analizie przyczyn, przy formułowaniu diagnozy obecnego kryzysu te sprawy powinny być szczególnie rozpatrywane, ponieważ w oparciu dopiero o takie analizy budować prognozy na przyszłość. Obecnie o zabranie głosu poproszę pana prof. Witolda Orłowskiego, tym razem Niezależny Ośrodek Badań Ekonomicznych. Bardzo proszę panie profesorze.

Pan prof. Witold Orłowski, Niezależny Ośrodek Badań Ekonomicznych

Proszę państwa, pan redaktor Misiak powiedział, że prognozy nam się rozjeżdżają, bo jest coraz więcej niepewności, ale tak prawdę mówiąc jednak jak się patrzy na te prognozy, to one na krótką metę w roku to wręcz zdumiewająco zbiegają się, wszyscy właściwie oczekujemy gdzieś zazwyczaj między 2 a 3 proc. wzrostu, nie tylko my zresztą, to jest dość powszech-

ne oczekiwanie takiego spokojnego wzrostu w Polsce, przy jednoczesnym przekonaniu, że są, czają się różne zagrożenia. Ja nie będę o samej prognozie mówić, tylko jak powiedziałem, zresztą zdumiewająco bym powiedział, zgodne na krótką metę są, ale raczej przede wszystkim o tym, jak to ulokować na mapie nieco dłuższego okresu i większych zagrożeń. Otóż, pierwsza rzecz, którą trzeba powiedzieć to jest oczywiście to, że jeśli mówimy o zagrożeniach, to one pochodzą ze świata zewnętrznego bardziej niż z tego co w Polsce się dzieje. Nawet ten nasz nieszczęsny cały kryzys przyszedł do nas oczywiście z zewnątrz, my gdyby gospodarka się jeszcze rozwijała szybko, powyżej potencjalnego tempa przez 2, czy 3 lata, to mielibyśmy oczywiście nasz własny kryzys, ale ponieważ ten kryzys przyszedł zanim nam się gospodarka przegrzała, więc w gruncie rzeczy możemy powiedzieć to przyszło z zewnątrz i zagrożenia cały czas przychodzą z zewnątrz. Jeszcze rok temu, czy dwa lata temu uważaliśmy, że nasz dług publiczny nie jest na poziomie żadnym niebezpiecznym, raptem cała optyka oceny tego się zmieniła. Jeszcze dwa lata temu pewnie uważali, czy trzy lata temu uważalibyśmy, że jakiś przejściowy wzrost deficytu do 7 proc. kraju, który ma reiting A, czyli nie ma kłopotów, teoretycznie nie powinien mieć kłopotów z zebraniem pieniędzy, to nie jest żadna wielka tragedia. Dzisiaj to wszystko oczywiście jest przewartościowane, ale powiedziałem ze względu na to, że cały świat wygląda inaczej. Czyli, pierwsze pytanie jest, co będzie ze światem i myślę, że jest coraz więcej, czy większość pewnie ekonomistów zgadza się co do tego, że kryzys się nie skończył, kryzys trwa, mamy do czynienia z takim pełzającym kryzysem, który będzie trwać pewnie wiele lat w różnych dziedzinach się ujawniając. I tak

po kolei. Mieliśmy kryzys finansowy, instytucji finansowych, mieliśmy recesję potem, teraz mamy tę fazę zaczynającą się, szczerze mówiąc myślałem, że trochę dłużej potrwa zanim się zacznie ta faza kryzysu fiskalnego. Kryzys fiskalny tak naprawdę znowu gdzieś może uderzyć, jeśli się go nie zahamuje, jakieś pewnie straty będą, bo Grecję może da się uratować, może nawet wszystkie kraje europejskie, ale nie wiem jak dojdzie do, strzelam zupełnie w tej chwili do np. ryzyka bankructwa Turcji to już oczywiście nikt nie będzie wykładać kilkuset miliardów euro, żeby Turcję ratować, czy Brazylii, nie wdając się w szczegółowe analizy, czy akurat tym krajom to grozi w perspektywie dwóch lat czy nie, ale po prostu stwierdzając, że pewnie musimy się liczyć z tym, że jakieś znowu takie ... jak grecki, który w tej chwili mija, będą się po prostu zdarzały. W którymś momencie to znowu pewnie uderzy, to uderzy oczywiście z jednej strony, woła konieczność ograniczania deficytów, a więc ten czysto keynesowski efekt recesyjny. Z drugiej strony to pewnie może w którymś momencie uderzyć znowu w sektor bankowy. Jak się mówi, przecież tak naprawdę Niemcy pomagając Grecji nie mają wyjścia, bo jakby nie pomogli Grecji i Grecja odmówiła spłaty długów, to musiałby te same pieniądze rząd niemiecki dawać swoim bankom na poprawę bilansu, czy na zatkanie dziury, która powstałaby w wyniku zmiany w makulaturę greckich obligacji. Krótko mówiąc gdzieś tam jest faza naprawdę kryzysu fiskalnego w Stanach Zjednoczonych, bo póki co, to jest tak, że tak naprawdę to mówimy o Grecji, mówimy o strefie euro, ale przecież pod każdym względem sytuacja fiskalna Stanów Zjednoczonych jest gorsza niż Unii Europejskiej i strefy euro. Także generalnie rzecz biorąc myślę, że te rzeczy będą się jeszcze przez wiele

lat zdarzać. Gdzież tam może grozić również inflacja, gdzieś tam może grozić powrót do bardzo wysokich stóp procentowych. Dzisiaj nie wiemy co się będzie działo, jest oczywiście perspektywa 5, 10 lat to jest ogromna niepewność. Ja jestem tylko tego pewny, że będziemy mieli kolejne kryzysy, natomiast wcale nie jestem pewny jak one będą wyglądać. Dzisiaj można odgadywać, ale wcale bez pewności, że to będzie rzeczywiście prawidłowe odgadnięcie, czyli gdzieś wiadomo, że będzie eksplodowało, ale gdzie konkretnie nie wiadomo. Także, to oczywiście mówi, że kraj taki jak Polska po pierwsze musi się liczyć z tym, że otoczenie gospodarcze w najbliższych 10 latach, czy 5, 10, to też trudno powiedzieć, będzie trudne. To znaczy, tak jak lata 70. były latami stagnacji, czy były latami, w których trudno byłoby jakimkolwiek krajowi się trudno rozwijać, tak samo w tej chwili pewnie lata nastę, 2000 nastę, będą takimi trudnymi latami. No dobrze, czy to znaczy, że w Polsce nie będzie wzrostu, na to odpowiedź jest taka, Polska wykazała się już sporą odpornością na kryzys i generalnie zawsze pada pytanie jakim cudem, moja odpowiedź będzie zawsze przede wszystkim dlatego, że mieliśmy gigantyczne szczęście, to znaczy nie tylko szczęście, ale jednak mimo wszystko szczęście na pierwszym miejscu, szczęście choćby takie, że ten kryzys wybuchł w roku 2008 powiedzmy, a nie w roku 2012, kiedy polska gospodarka byłaby już przegrzana, kiedy nasze banki miałyby pewnie trzykrotnie większy portfel kredytów hipotecznych we frankach szwajcarskich, itd. itd. bo widać, że pewne procesy się tak naprawdę działy. My jesteśmy dumni, że nasze banki nie mają złych aktywów, ale pewnie byłaby to tylko kwestia czasu, a ten portfel złych aktywów by oczywiście bardzo szybko narastał i dwa, czy trzy

lata później byśmy już byli w sytuacji takiej, nie jak Łotwa, ale jak Węgry np. czyli znacznie ciężiej byśmy odczuli kryzys finansowy. To jest jeden element szczęścia. Drugi element szczęścia to jest to, że jesteśmy w Unii Europejskiej i to w dobrym momencie się Znaleźliśmy. Mamy pieniądze unijne, one rekompensują w znacznej mierze spadek oszczędności, prywatnych inwencji, one rekompensują dziurę, która po części, która by się w naszym bilansie płatniczym pokazała, gdybyśmy ich nie mieli, także to wszystko się dość szczęśliwie złożyło, bo szczerze mówiąc, wybierając, czy dążąc do członkostwa w Unii Europejskiej nie wiedzieliśmy, że te najlepsza lata członkostwa, akurat przypadną w latach kiedy na świecie będzie kryzys finansowy i znalezienie bezpiecznego finansowania będzie ogromnym atutem, to że kraj ma bezpieczne finansowanie dużego programu inwestycyjnego. I takich rzeczy jest więcej. Oczywiście i sprawa euro i tego, że w sumie akurat w tym momencie posiadanie płynnego kursu walutowego nam pomogło, chociaż oczywiście dopiero od momentu kiedy wiemy, że się nie załamał złoty. Także tych rzeczy naprawdę jest dużo. Do tego dochodzą oczywiście i rzeczywiste zasługi, to znaczy polska gospodarka, polskie firmy przeszły przez proces drastycznej restrukturyzacji. W latach 2002-03 i one po prostu nie zdążyły jeszcze obrosnąć w tłuszcz, firmy bardzo ostrożnie inwestowały, ostrożnie zwiększały zatrudnienie, efektem tego jest, że dzisiaj przy spowolnieniu mamy firmy cały czas, które umiały zachować dochodowość, zyskowność, nie są nadmiernie zadłużone, że zwalniają w ciemno ludzi, nie tną ślepo, po prostu takich przerostów zatrudnienia, które powstają po wielu latach szybkiego rozwoju jeszcze w Polsce nie zdążyło być tyle, żeby było z czego aż tak naprawdę ciąć. To

wszystko się przekłada. Również oczywiście tom, że możemy się śmiać, albo nie, możemy uważać polską politykę gospodarczą za nieoptymalną, ale prawdą jest to, że na pewno nie popełniliśmy tak ciężkich błędów, jak popełnili choćby nasi sąsiedzi, choćby kraje bałtyckie, czy Węgry, także generalnie mieliśmy odporność na kryzys. Czy to nas chroni przed przyszłymi kryzysami, nie jest do końca pewny dlatego, że po pierwsze szczęście się zwykło mieć raz, niekoniecznie za każdym razem, po drugie jest pytanie, jakie wnioski wyciągniemy. Czy wnioski, i to wnioski dotyczą oczywiście, potem są rekomendacjami dla polityki gospodarczej, dlatego czy możemy sobie pozwolić na duże deficyty, czy możemy sobie pozwolić na w wielu dziedzinach, na pewną rozrzutność, nie zaciskanie pasa, wtedy kiedy inni zaciskają i odpowiedź jest taka, że często bywa tak, chociaż nie chcę być tutaj prorokiem złego, że sukces usypia. Tak schumpeterowsko, ostra recesja wywołuje bardzo potężne dostosowanie gospodarki na poziomie firm, Schumpeter nie pisał, ale na poziomie tak samo finansów publicznych, to łagodne przejście przez recesję światową może spowodować, że uwierzymy, że zawsze będziemy mieli szczęście. Zobaczymy, mam nadzieję, że tak nie będzie, materiału do uczenia się jest dużo. Ja już kończę, bo wiem, że mój czas się zbliża do końca. Myślę, że powinniśmy być przygotowani na to, że przed polską gospodarką są lata moim zdaniem przyzwoitego wzrostu, jak na te warunki, bo mamy naprawdę te przewagi konkurencyjne, że na szczęście jesteśmy w Unii, mamy przewagi kosztowe tutaj, jesteśmy, przynajmniej w najbliższych latach, mamy atrakcyjność pewną inwestycyjną, której nie ma zachodnia Europa i to nam daje ten dodatkowy ... Jednak kryzys złapał nas kiedy byliśmy do niego względnie, kiedy nie byliśmy

jeszcze naprawdę narażeni na wielkie kłopoty, nie byliśmy wystawieni na wielkie ryzyko, nierównowaga nie była duża. Natomiast nie oczekiwałbym, szybkiego powrotu do szybkich wzrostów w związku z tym, i może to i lepiej, to gospodarka nie będzie nam się aż tak szybko przegrzewać. Oczywiście w związku z tym to o czym mówił pan redaktor Misiak, to znaczy nie tyle łączenie celów społecznych z gospodarczymi, raczej po prostu stwierdzenie na co nas naprawdę stać w tym momencie. Na co możemy sobie pozwolić jest bardzo ważne dlatego, że jak sytuacja jest niepewna, jeśli musimy się liczyć z tym, że ktoś kto przeholuje może być bardzo surowo ukarany, płacić cenę bardzo ciężką, jak Węgrzy, ja nie mówię o Grekach, czy o Łotyszach w tej chwili, ale to trzeba być oczywiście w pewnym sensie podwójnie ostrożnym i trzeba naprawdę mierzyć zamiary na siły w tym momencie. Także myślę, że to jest drugi ważny bardzo wniosek i ostatni wniosek jest taki, wszystko co można zrobić dla wzmocnienia fundamentów polskiej gospodarki to warto w tym momencie robić dlatego, że nawet jeśli to nie nam się przytrafiła katastrofa, to po pierwsze nie wiemy, czy nam się nie przytrafi, a po drugie, jest to jednak nastrój, w którym pewnie łatwiej jest uzyskać społeczną zgodę na przeprowadzenie pewnych reform-. Mówię o takich rzeczach, które myślę, że na tej sali akurat nie wywołują kontrowersji jak fakt, że Polacy powinni dłużej pracować, że wiek emerytalny, że żadnego kraju z przyczyn demograficznych europejskiego nie stać na utrzymanie wieku emerytalnego na poziomie takim jak był 10, czy 20 la temu. Nie wchodzę w tej rzeczy, które są bardziej kontrowersyjne, bo to oczywiście wywołałoby dyskusję, natomiast co do pewnych rzeczy generalnych pewnie możemy się wszyscy bez kłopotu zgodzić. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Przepraszam bardzo panie profesorze po pana wypowiedzi Radio PIN ma apetyty, jeżeli pan by mógł udzielić w tej chwili wywiadu.

Pan prof. Witold Orłowski

Dobrze, oczywiście.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Pana profesora oczywiście nie usuwamy z sali, za chwilę wróci. Proszę państwa, fundamenty są ważne, każdy kto budował to wie. Natomiast chciałem dwie rzeczy podkreślić z tej wypowiedzi. Pan profesor stwierdził, że kryzysy kolejne są nieuniknione i myślę, że sobie zdajemy sprawę z tego, może nie do końca, ale jednak. Druga sprawa, że mamy szczęście jak do tej pory. Bo różnie mówimy o tym, że udało nam się przeżyć ten kryzys w miarę gładko, ale to, że wybuch wcześniej niż w takich warunkach kiedy byliśmy jeszcze na niego odporni, to jest to bardzo ważna sprawa. Proszę państwa kolejnym panelistą będzie pani prof. Krzyształa Strzała z Uniwersytetu Gdańskiego. Nie ma. Przepraszam bardzo, nie powiedziano mi. W takim razie Łukasz Tarnawa, główny ekonomista w Banku PKO BP.

Pan Łukasz Tarnawa, główny ekonomista PKO BP

Dziękuję bardzo. Ja za każdym razem jak jestem zaproszony na Czwartki Ekonomistów w PTE, bardzo dziękuję za zaproszenie i podkreślam, że w takim gronie móc przedstawić swoje prognozy to jest zaszczyt. Ze względu na chorobę będę się streszczał, więc postaram się pokazać na krótkiej prezentacji, żeby nieco podsumować w którym punkcie jesteśmy. Moi szanowni przedmówcy wiele elementów, o których będę mówił już także dotknęli, natomiast ja chciałbym się skupić na dwóch rze-

czach, odpowiadając na pytania zawarte w zaproszeniu gdzie jesteśmy po I kwartale, po pierwszym w kontekście tego co się wydarzyło w sytuacji fiskalnej Grecji, szerzej rozumianych problemów fiskalnych strefy euro, ale i także całego świata rozwiniętego. Z drugiej strony wydaje mi się, że jako przedstawiciel sektora bankowego warto byłoby parę słów powiedzieć gdzie jesteśmy rok po kryzysie i po tych zawirowaniach, które lekko, ale jednak dotknęły także sektor krajowy, jak i gdzie możemy iść dalej, jakie wyzwania dla krajowego sektora bankowego i w tym kontekście dla gospodarki polskiej mogą mieć miejsce. A więc, gospodarka globalna po kryzysie finansowym. Bez wątplenia, mimo tych zagrożeń i tych ryzyk, o których mówiliśmy, to wykres, który państwo widzicie pokazuje wyraźnie, że wróciliśmy znad przepaści jeśli chodzi o wzrost gospodarczy. Skala załamania gospodarczego na przełomie 2008 i 09 w rozwiniętym świecie była bezprecedensowa. Temu zaradziły bezprecedensowe w skali stymulanty polityki monetarnej i fiskalnej. Jesteśmy teraz z powrotem powyżej poziomu wody. Oczywiście zaraz powiem dlaczego są zagrożenia dla wzrostu gospodarczego, ale to jest bezsprzeczny fakt, że gospodarka światowa wróciła, odwróciła, udało się politykom gospodarczym odwrócić scenariusz depresji na skalę wielkiego kryzysu i teraz bezsprzecznie mamy do czynienia z ożywieniem. To ożywienie było spektakularne w końcówce ubiegłego roku i na początku tego roku i spowalnia. Co do tego zgoda. Natomiast jesteśmy w tej chwili w trendzie wzrostowym. Jeśli chodzi o rynki finansowe, bez wątplenia mam do czynienia z niepewnością. Wykres taki pajęczynowy Międzynarodowego Funduszu Walutowego pokazuje, że w aspektach ryzyka rynków wschodzących, kredytowego ryzyka rynkowego, płynności ryzyka makro-

ekonomicznego jednak zbliżamy się w kierunku środka tej pajęczyny, a zatem jest stopniowa poprawa i to jest ocena z kwietnia. Oczywiście sytuacja fiskalna Grecji tu skomplikowała sprawę, co pokazuje kolejny wykres, wykres notowań ..., czyli instrumentów, które pokazują ryzyko bankructwa, czy niewypłacalności poszczególnych krajów i tutaj mamy, możemy powiedzieć tak, zażegnaliśmy scenariusz depresyjny za sprawą stymulant fiskalnych i monetarnych, rynki zaakceptowały to w krótkim okresie, że trzeba było takie działania podjąć po to, żeby uniknąć najgorszego, natomiast po roku zapytały, a jak będzie wyglądała kwestia wypłacalności tych, którzy ratowali swoje gospodarki i czy oni będą wypłacalni w dłuższej perspektywie i ten wykres pokazuje tą niepewność i te obawy na rynkach finansowych, oczywiście z wykresem najwyższym szybciej, powyżej tysiąca punktów bazowych dla ... 5-letniego, dla Grecji, ale także inne kraje odczuły tutaj ewidentnie pogorszenie warunków. Z czego to wynika? Oczywiście ze skali rozluźnienia polityki fiskalnej i tu pokazujemy cztery przykłady: Grecja, strefa euro, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, granatowe słupki to jest ten ... w 2008 r. w 2009 r. W 2010 przewidywane dostosowanie w niektórych przypadkach większe, w niektórych wciąż tak samo wielki deficyt budżetowy. Skala potrzebnego dostosowania w 2014 r. czyli te przewidywane poziomy deficytów fiskalnych w poszczególnych krajach, które trzeba przeprowadzić przez najbliższe 5 lat, czyli z punktu widzenia Grecji schodzimy z 13 proc. Do tego przewidywanego 3 proc., w strefie euro z ponad 6 proc. do oczekiwanego, oczekiwanych dwóch, w wielkiej Brytanii 12 do 4 i w Stanach Zjednoczonych to co pan profesor powiedział, Stany Zjednoczone wydają się w tej chwili tym kraje, w którym wciąż

jeszcze niedoceniana jest te ryzyka fiskalne i to, że Stany Zjednoczone są w tej chwili jedyną gospodarką rozwiniętą, która wciąż stymuluje swoją gospodarkę impulsami fiskalnymi, podczas gdy w strefie euro te dostosowania fiskalne mają miejsce. Tu są ogromne wyzwania na przyszłość. Króciutko to, o czym już było mówione, kryzys Grecji i reakcja strefy euro na to co się stało. Ryzyko zarażenia kryzysem greckim spowodowało ponownie bezprecedensową skalę mobilizacji w strefie euro, europejski mechanizm stabilizacyjny, na sumę 750 mld euro, plus dodatkowo, to trzeba pamiętać o tym, zaangażowanie Europejskiego Banku Centralnego w skup obligacji po to, żeby eliminować pewne nawet niektórzy mówią, ataki spekulacyjne inwestorów i korygowanie nierównowag na tym rynku. Bezprecedensowe zaangażowanie EBC w tym zakresie. Skoordynowane zapowiedzi Portugalii, Hiszpanii co do dalszego zacieśnienia polityki fiskalnej, to trzeba o tym pamiętać, bo jednak przy generalnie problemie fiskalnym strefy euro i rozwiniętego świata jednak musimy pamiętać o tym, że Grecja to jest wyjątkowy przypadek kraju, który oszukiwał na swoich danych, który skokowo przy niewielkim spowolnieniu gospodarczym, skokowo zwiększył deficyt budżetowy i dług publiczny w parę lat. Sytuacja demograficzna, sytuacja fiskalna sprzed kryzysu przy różnych oczywiście problemach Hiszpanii, Irlandii, Portugalii jest inna, stąd też wciąż w bazowym scenariuszu, który trzeba, prognosta musi się opowiedzieć w pewnym momencie, za czym, kiedy mówi o obszarze niepewności, a gdzie mówi, jaki ma bazowy scenariusz. Myśmy przyjęli w swoim bazowym scenariuszu, że mimo tych obszarów niepewności, o których wspominaliśmy tutaj wszyscy, to jednak w bazowym scenariuszu strefa euro przetrwa, Grecja zostaje uratowana, a pozostałe kraje

strefy euro nie muszą zwracać się o pomoc. Taki jest mój bazowy scenariusz. Wiem, że to jest, że ryzyka są tutaj ogromne, natomiast nie ma oczywiście czasu, żeby analizować bardziej dogłębnie fundamentalne sytuacji Portugalii, czy Hiszpanii, ale przy tej skali gwarancji jest prawdopodobieństwo, moim zdaniem, spore, że te kraje są w stanie się sfinansować i tak nawisem mówiąc 19, 20 maja będzie pierwszy test dla Portugalii, która musi się sfinansować na rynku samodzielnie. I teraz tak. Co wynika z tego, że mamy taką, a nie inną sytuację fiskalną na świecie, a w szczególności w strefie euro i co wynika dla gospodarki polskiej. Moja teza, nasza teza jest następująca. W krótkim okresie to nie będzie wiele znaczyło dla Polski negatywnie. Dlaczego? Dlatego, że pamiętajmy przy tej całej skali niepewności i uderzenia w strefę euro i poszczególne gospodarki, że jednak Niemcy i te najbardziej rozwinięte gospodarki strefy euro odrobiły lekcję restrukturyzacji przez ostatnie lata. Niemcy były sklerotykiem Europy, 4, 5 lat temu, ale tam nastąpiło dramatyczna, ogromna skala dostosowania gospodarki, poprawy konkurencyjności. Przez połączenie bardzo silne, połączenie Polski z gospodarką niemiecką i gospodarki niemieckiej jednocześnie z gospodarką światową, a przede wszystkim z gospodarkami wschodzącymi, Chinami, poprzez eksport inwestycyjny i poprzez eksport poddostawczy Polski do Niemiec, my wydaje mi się, w krótkiej perspektywie jesteśmy relatywnie w dobrej sytuacji właśnie dlatego, że ten udział nasz, Niemiec w naszym eksporcie jest duży i proszę spojrzeć na ten dolny wykres. Tam jest pokazane, że mimo tego, że w zakresie popytu krajowego, pomarańczowa linia Niemiec było głębokie dostosowanie w momencie kiedy eksport Niemiec na

jasny niebieski odbił, polski eksport podążał za nim. Czyli mamy bardzo silne powiązania z eksportem. my zależymy od eksportu niemieckiego. W dużej mierze nie tylko od popytu krajowego w Niemczech, to jest bardzo istotne, ale oczywiście w tym zakresie są spore wyzwania np. co z Chinami, jak bardzo trwały jest wzrost gospodarczy właśnie w tych krajach i choćby tutaj są te wyzwania. Krótka na temat polskiej gospodarki, dlaczego my jesteśmy wciąż mimo tego pozytywnego spojrzenia, na gospodarkę niemiecką, dlaczego jesteśmy ostrożni prognozujemy w okolicach 2,5 proc. wzrost gospodarczy, bo to co pan Chrościcki powiedział, ryzyko wzrostu importu i negatywnej kontrybucji eksportu netto, to w krótkim okresie przy popytu krajowego jest istotny oraz wciąż faktycznie słabe odbicie w zakresie inwestycji i konsumpcji. W dłuższej perspektywie bez wątpienia cały świat rozwinięty będzie musiał dokonać dostosowania fiskalnego i na tej tabeli ja myślę, że państwo będziecie mieli dostęp do tej prezentacji, jest pokazana ta skala dostosowania. Grecja - 13 proc. zakresie deficytu pierwotnego. Austria, Portugalia, Włochy, Hiszpania po 6, 4,5 proc. Takie dostosowanie oczywiście nie może przejść bez 4, 5 lat wolniejszego wzrostu gospodarczego w obszarze krajów rozwiniętych. Tu są bez wątpienia wyzwania. Są wyzwania na temat, odnośnie skali napływu środków do Unii Europejskiej w kolejnej perspektywie unijne. Jak restrukturyzująca się fiskalnie Europa jak hojna będzie dalej. To są wyzwania długoterminowe i pewnie we dyskusji to poruszymy, ale wyzwania odnośnie tego jak w tej chwili kształtować scenariusz wejścia Polski do strefy euro. Czy są spieszyć, jak z dostosowaniem polityki fiskalnej i monetarnej, jak, to jest do odpowiedzi na przyszłość. I krótko, jeśli chodzi o

sektor finansowy. Spore wyzwania przed bankowym sektorem za granicą. Pomarańczowe słupki pokazują na skalę koniecznego dokapitalizowania jeszcze do poniesienia strat z tytułu ryzyka kredytowego i tu wyzwania dla sektora bankowego są ogromne za granicą. Ale, podkreślmy to, ten wykres jest wydaje mi się najważniejszy. W ocenie sektora, polskiego sektora, jak on wyszedł z kryzysu i jak stabilizował polską gospodarkę. Popatrzcie państwo, linia, oś Y, pokazuje tempo wzrostu akcji kredytowej w ubiegłym roku w Polsce na tle każdego innego kraju, czyli im wyżej mamy kropkę, tym wyższe tempo akcji kredytowej. W Polsce ta akcja kredytowa wynosiła 12. W pozostałych krajach nie przekraczała 6 proc. To pokazuje jak sektor bankowy, którego istotną częścią jest także PKO BP, jak istotną stabilizującą rolę miał sektor bankowy w zakresie dostarczania kredytów. Oczywiście ten kredyt dużo wolniej rósł niż w poprzednich latach, ale on jest kilkakrotnie większy niż u naszych sąsiadów Unii Europejskiej. Także wykresy dotyczące oczekiwanej restrykcyjności polityki kredytowej pokazują, że tutaj mamy do czynienia ze stopniową poprawą, przynajmniej stabilizacją. Wyzwania dla sektora bankowego, to przede wszystkim pozyskanie trwałego finansowania. Granatowy słupek pokazuje lukę depozytów i kredytów. Pomarańczowa linia pokazuje jak korzystaliśmy z napływu kapitału zagranicznego dofinansowania tej luki. Banki zagraniczne nie uciekły, czego się obawiały niektórzy analitycy z Polski w kryzysie, ale już, przynajmniej w tym momencie nie zwiększają istotnie swojego zaangażowania jeśli chodzi o finansowanie, czyli tu będą wyzwania, czy obligacje, czy sekurytyzacja aktywów. To są wyzwania stojące przed polskim sektorem bankowym, szczególnie, że napływ to pokazuje

kolejny wykres, napływ kapitału do rynków wschodzących w najbliższych latach też spowolni. I teraz, optymistyczna wątek, obszar kapitałowy. Jeżeli popatrzymy na współczynnik wypłacalności, współczynnik relacji kapitału do aktywów, to Polska ma jeden z najwyższych w tej chwili w Europie, to jest spora przesłanka do tego, że jest bufor kapitałowy, które może być, który przez mnożniki może być wykorzystany do akcji kredytowej, czyli polski sektor bankowy jest w tej chwili czynnikiem, który może stabilizować w zdrowy sposób wzrost gospodarczy. Jeżeli dodatkowo popatrzymy jaki jest jeszcze potencjał nasycenia kredytu, pomijając kredyt konsumpcyjny, gdzie zgadzam się, że tu doszło do pewnych nierównowag, to wciąż moja teza jest taka, że sektor bankowy będzie miał wielką rolę w zakresie wsparcia i stabilizowania sytuacji makroekonomicznej, w zdrowy sposób nie powodując narostu nierównowag makroekonomicznych. Dziękuję bardzo i przepraszam za parę minut przedłużenia.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, to było tak interesujące, że trudno było przerywać. Szczególnie jestem wdzięczny temu paneliście, ponieważ ta prezentacja multimedialna jest niezwykle ciekawa i dlatego mam prośbę, żebyśmy ją otrzymali, ponieważ ja czytam te wszystkie debaty i później bardzo denerwuje jak czytam w debacie, że panelista wskazuje na coś tam, a tego nie widać, więc lepiej, żeby to było razem z tą prezentacją. W tym wystąpieniu również usłyszeliśmy, że fundamenty są bardzo ważne, jeśli gospodarka jest silna, jeśli jest po zmianach, to jest w stanie przetrzymać wielkie kryzysy i na to wskazuje nie tylko polska gospodarka, ale

również niemiecka. Proszę państwa, obecnie poproszę o zabranie głosu pana prof. Władysława Welfe, Uniwersytet Łódzki.

Pan prof. Władysław Welfe, Uniwersytet Łódzki

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Dziękuję za zaproszenie do udziału w tej fascynującej konferencji, a pani prezes w szczególności, bo bez niej byśmy utonęli, że tak powiem w poszukiwaniu form prezentacji, dyskusji nad prognozami. Ujrzeliśmy dobre zielone światło. Oczywiście kolega Misiak jest tutaj animatorem całego przedsięwzięcia. Chciałem powrócić do głównego wątku, mianowicie nawiązać do prognozy przedstawionej przez pana dyrektora Chrościckiego, odnoszącej się do najbliższej perspektywy rozwoju gospodarczego naszego kraju, zakładając, że informacje o warunkach, zwłaszcza zewnętrznych, zostały państwu przedstawione przez moich szanownych przedmówców. Prognoza jest oparta na analizie prowadzonej na podstawie modelu kwartalnego gospodarki polskiej, który funkcjonuje w ośrodku łódzkim i którego współautorem jest pan dr ..., tu obecny na tej sali. Chciałem zacząć od sytuacji, która dotyczy handlu zagranicznego. Otóż, zgadzam się tylko częściowo z panem prof. Orłowskim, że szczęście nam sprzyjało. Istotnie, w 2008 r. nastąpiło silne osłabienie złotego, co pociągnęło za sobą pewien stymulacyjny wpływ na wzrost eksportu, a w szczególności zadziało na bardzo silne zmniejszenie rozmiarów importu. Od tego czasu eksport netto poprawił się w polskiej gospodarce i w gruncie rzeczy to było powodem dla którego nie popadliśmy w recesję wynikającą z szoku polegającego na zmniejszeniu eksportu o 10 proc., a tylko okazało się, że osiągnęliśmy pewien minimalny wzrost. Szczęście polegało po prostu na tym, że nastąpił atak na polską złotówkę, mniej lub bardziej zorganizowany,

ale temu szczęściu pomogła polityka pieniężna, mianowicie ani rząd, ani NBP nie próbował interweniować w kierunku przeciwdziałania osłabieniu złotego do pewnego momentu jego osłabiania i w dalszym ciągu obserwujemy pewne bardzo nieśmiałe tendencje ze strony NBP zmierzającego do tego, żeby powstrzymać aprecjację złotego i ponownie spowodować jego deprecjację w takiej skali, w jakiej jest to potrzebne dla podtrzymania eksportu, a co więcej osłabienia tempa wzrostu importu. Także nasze prognozy na rok bieżący są takie, że tempo wzrostu eksportu zostanie odbudowane, oczywiście nie w całości, przewidujemy 5, 6 proc., natomiast importu w nieco mniejszej skali. Dopiero ożywienie w roku następnym i późniejszych latach pociągnie za sobą szybszy wzrost importu niż eksportu, czyli tutaj nastąpi odwrócenie tej sytuacji i pogorszenie eksportu netto i oczywiście salda handlu zagranicznego i bilansu płatniczego. Innymi słowy przewidywania na rok bieżący są takie, że eksport netto pomoże nam w podtrzymaniu ożywienia, natomiast podstawowe czynniki, które decydować będą o stopie wzrostu to konsumpcja inwestycji. Tu się tylko częściowo zgadzamy z panem dyrektorem Chrościcki, mianowicie uważając, że nie nastąpi znaczny spadek zatrudnienia, a wręcz odwrotnie nastąpi pewna stabilizacja poziomu zatrudnienia, nie nastąpi dalszy wzrost stopy bezrobocia, tylko raczej będą miały miejsce tendencje do jego spadku. Presje płacowe początkowo są bardzo słabe, ale będą się nasilały w perspektywie. Gotowość do kredytowania zakupów konsumpcyjnych w moim przekonaniu, czy w naszym przekonaniu, wcale nie ulegnie zmniejszeniu, a sądzić należy, że te oferty będą coraz bardziej ciekawe i drapieżne. W związku z tym sądzimy, że stopa wzrostu spożycia indywidualnego będzie w tym roku rzędu 3

proc., ponad 3 proc., a w latach następnych zbliży się do 4 proc. w stosunku rocznym. Takim zasadniczym pytaniem jest to, czy uda się zasadniczo odwrócić tendencje rozwojowe, gdy chodzi o inwestycje. Napływ inwestycji zagranicznych jest wyraźny, nie mówię o inwestycjach, środkach inwestycyjnych płynących z Unii Europejskiej, bo tych wysokość narasta, natomiast inwestycje podejmowane przez przedsiębiorstwa średnie i duże w kraju, które wbrew naszym pesymistycznym oczekiwaniom spadły tylko minimalnie w zeszłym roku, w I kwartale pokazują pewien niezbyt duży, ale w każdym razie wzrost blisko 3 proc. i spodziewamy się, że tutaj nastąpi najbardziej wyraźne, czy najbardziej ostre ożywienie, także w skali roku stopa wzrostu inwestycji może sięgnąć 5 proc. by w latach następnych zbliżyć się do 8, a w roku 2012 osiągnąć maksimum rzędu 14 proc. Czyli krótko mówiąc przewidywania mogą być oceniane jako super optymistyczne, tym niemniej wydaje się, że one są zgodne z tendencjami, które wyrażają się w istnieniu cyklu inwestycyjnego takiego, że w okresach silnego ożywienia stopa wzrostu inwestycji jest trzykrotnie wyższa od stopy wzrostu PKB. W sumie biorąc to, daje to uzasadnienie dla podtrzymania naszej tezy, że stopa wzrostu PKB będzie w tym roku znacznie wyższa od przewidywań, które nam przekazuje Unia Europejska. W zeszłym roku oni przewidywali u nas recesję, nawiasem mówiąc w tym roku stopy wzrostu są dość niskie. My przewidujemy osiągnięcie 3,5 proc. Być może nawet i 4 proc. przy sprzyjających okolicznościach. To jest więcej niż rządowa prognoza, a w roku następnym przewidujemy wzrost rzędu 4 proc., który jest także wyższy od tych stóp, które zostały nie tak dawno podane jako elementy na podstawie których miałyby być zbudowany budżet na rok 2011. To

tak z grubsza biorąc elementy rzeczowej natury, gdy chodzi o prognozę na lata następne. Gdy chodzi o stopę inflacji, to nie różnimy się od pozostałych prognostyków, sądząc, że stopa inflacji w tym roku będzie nieco niższa niż w zeszłym roku, ok. 3 proc., może nawet i mniej. W następnym może być nieco wyższa, ale w każdym razie nie daje to żadnych podstaw do wysuwania wniosków o zagrożeniu inflacyjnym i w związku z tym trzeba podkreślić, że rola polityki pieniężnej w zeszłym roku, być może mogła jeszcze trochę obniżyć stopy procentowe, ale w każdym razie działała w kierunku antyrecesyjnym i za to należy jej się pochwała, podobnie jak gdy chodzi o stanowisko w sprawie powstrzymywania aprecjacji złotego. Muszę powiedzieć, że nasza prognoza może się wydawać, jak powiedziałem nadmiernie optymistyczna, ale pozwolę sobie przypomnieć, że rok temu byliśmy prawie jednym z nielicznych ośrodków, które prognozowały, że stopa wzrostu będzie rzędu 1,5 proc., a nie wystąpi recesja, to w pewnym sensie daje nam moralne podstawy do tego, żeby pozostawać optymistami. Dziękuję za uwagę.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Proszę państwa powiało optymizmem. Na początku zastanawiałem się trochę dlaczego pan redaktor Misiak zaprosił tak wielu panelistów, bo to 7, 8 osób to jest dużo, ale teraz widzę, że dobrze zrobił, ponieważ mamy przegląd różnych opinii i dyskusja w związku z tym powinna być bardzo interesująca. Proszę państwa dotarł do nas pan Paweł Duriasz, główny ekonomista PZU, bohater, ... o sobie, tylko o firmie, ostatnich dni. Bardzo proszę o wystąpienie.

Pan Paweł Duriasz, główny ekonomista PZU

Dziękuję bardzo. Chciałem przeprosić, dotarłem późno, więc nie wiem jakie wątki były już poruszane, być może będę się

powtarzał. W tym ostatniej rundzie progностycznej, tematem, który zaproponował pan Marek Misiak do poruszenia w komentarzach w naszym panelu progностów było jakby skoncentrowanie się jak rozumiem, propozycja skoncentrowania się na otoczeniu polskiej gospodarki, na tym co się dzieje tera w gospodarce światowej i zachęcie do jakiejś próby refleksji i co to oznacza dla Polski. Więc ja jakby poszedłem tym tropem i w tym co będę mówił będzie sporo na temat otoczenia polskiej gospodarki. Chciałem powiedzieć, zacząć takim banalnym stwierdzeniem, że właściwie prognozowanie w dzisiejszych czasach jest niezwykle karkołomnym i trudnym zajęciem i człowiek, który obserwuje wydarzenia gospodarcze czuje się czasami jak bohater filmu „Matrix”, dlatego, że nie bardzo wie co jest rzeczywistością rzeczywistą, taką realną, a co jest właśnie jakąś rzeczywistością alternatywną. Z jednej strony jeżeli patrzy się na to co się dzieje w gospodarkach najważniejszych gospodarkach świata to widzimy bardzo pozytywne wydarzenia i tendencje. Myślę, że jeszcze niedawno nikt się nie spodziewał, że gospodarka Stanów Zjednoczonych szczególnie tak można powiedzieć w miarę gładko będzie wychodziła z kryzysu gospodarczego bardzo głębokiego kryzysu gospodarczego. Ostatnie dane, które pojawiły się w Stanach Zjednoczonych są bardzo zachęcające dlatego, że indeksy koniunktury gospodarczej ..., zwłaszcza w przemyśle przetwórczym, takich, które wydarzały się w momentach dosyć mocnego wzrostu gospodarczego, co więcej wyraźnie widać, że o ile to ożywienie zaczęło się w przemyśle, wiązało się ze wzrostem zapasów, teraz coraz bardziej zaczyna również dotyczyć sektora usług. Najważniejszym takim wydarzeniem ostatnim tygodni to było to, że gospodarka amerykańska w okresie takiego bez zatrudnienia-

wego wzrostu zaczęła w końcu w ostatnich miesiącach wiosną 2010 r. generować zatrudnienie i to jest niezwykle ważne dlatego, że wcześniej zastanawiano się, czy nie wystąpi drugie dno kryzysu i wiązało się to rozumowanie właśnie z tym, że po wyeliminowaniu tych fiskalnych bodźców wzrostu gospodarczego, czyli kroplówki, którą zaaplikowano gospodarce amerykańskiej po prostu w warunkach takiego pesymizmu wśród przedsiębiorstw gospodarstw domowych, w warunkach słabego rynku pracy nie będzie trwałych postaw wzrostu konsumpcji, która to konsumpcja jest najważniejszym czynnikiem w zroście PKB w Stanach. Okazało się, że jednak realizuje się w sumie wariant dosyć optymistyczny dlatego, że to zatrudnienie wzrosło i ono zaczęło rosnać bardzo na tą ówczesną fazę można powiedzieć całkiem dynamicznie, więc jest szansa, że jakby wzrost gospodarczy w Stanach stanie rzeczywiście na dwóch nogach, bo oprócz szansy na taki ustabilizowany wzrost konsumpcji obserwujemy ostatnio również taki dynamiczny wzrost wydatków inwestycyjnych na urządzenia, oprogramowanie. W I kw. właśnie wydatki rządowe wręcz zmalały. W strefie euro również ostatnio mieliśmy do czynienia z taką serią bardzo pozytywnych danych w II kwartale, po takim zimowym uśpieniu gospodarki, również badania koniunktury pokazały całkiem przyzwoity wzrost, indeks koniunktury w Niemczech osiągnął najwyższy poziom w historii, to jest dosyć krótka historia, bo chyba datuje się od 1994 r., ale jednak widać, że to ożywienie w przemyśle zwłaszcza niemiecki jest bardzo dynamiczne co jest dobrą wiadomością dla Polski, dla polskich przedsiębiorstw, którzy są poddostawcami w dużej części gospodarki niemieckiej i też widać, że to ożywienie jakby coraz bardziej przechodzi również na sektor usług. Pięta

achillesową w strefie euro jest konsumpcja, ponieważ tam rynek pracy jest wstecz w stosunku do Ameryki, ciągle rośnie bezrobocie, nie ma jeszcze jakiegoś wzrostu zatrudnienia, gospodarstwa domowe są tą sytuacją nieco przestraszone i konsumpcja wygląda słabo. W Polsce z kolei również mamy sytuację, w której tak jak to w swoich prognozach, które przekazuję w ramach naszego panelu, wydaje mi się, że sytuacja jest dosyć pozytywna jak się patrzy na dane, dlatego że również badania koniunktury wskazują na kontynuację pozytywnych tendencji, popyt rośnie, może nie za szybko, ale rośnie, przedsiębiorstwa są coraz bardziej optymistyczne. Mamy do czynienia w pierwszych miesiącach tego roku z wyraźnym wzrostem, takim odbiciem produkcji przemysłowej i można powiedzieć, że pomimo jakby konsekwencji tej ciężkiej zimy w postaci osłabienia wyraźnego produkcji budowlano-montażowej i pewnego osłabienia sprzedaży detalicznej jest szansa na to, że w I kwartale dynamika PKB wyniesie niespełna 3 proc. Wydaje mi się, że w II kwartale jest szansa na to, biorąc pod uwagę również takie przyspieszenie dosyć mocne w Niemczech i w strefie euro, że dynamika u nas PKB być może wzrośnie do 3,5 proc. nawet, czyli mamy do czynienia raczej z taką bym powiedział pewnym przyspieszeniem wzrostu gospodarczego. Ja podniosłem prognozę wzrostu PKB na 2010 r., jestem w gronie optymistów, uważam, że jesteśmy w stanie przewyższyć 3 proc., ok. 3,2 proc. i rzeczywiście tym czynnikiem, który tutaj dużo wniesie będzie budowanie zapasów jak sądzę i będziemy korzystać nadal, tak mi się wydawało do tej pory z dosyć dobrej koniunktury, zewnętrznej przy słabszym nieco wzroście konsumpcji i jednak pewnym wzroście inwestycji, nie inwestycji prywatnych, bo przedsiębiorstwa w Polsce w tej chwili nie

mają specjalnie bodźców do tego, żeby inwestować dlatego, że mają duże niewykorzystane moce wytwórcze. Cykl inwestycyjny jakby się pewien zakończył i w tych warunkach pewnej niepewności nie ma bodźców do inwestowania, natomiast oczywiście inwestycje publiczne, to jest ten czynnik, który będzie pchał inwestycje do przodu i w mojej prognozie, w tych kolejnych latach przewidywałem, przewiduję jakieś stopniowe przyspieszenie tempa wzrostu, czyli 8 w roku 2011 r. itd. Natomiast jeśli chodzi o inflację, to za granicą mamy do czynienia właśnie z takim nadspodziewaniem, bym powiedział, w pewnym momencie można by się było zastanawiać, czy nie ma ... w Stanach i w strefie euro, bo inflacja bazowa jest na bardzo niskim poziomie, to jest dosyć nieoczekiwane, biorąc pod uwagę taką bardzo luźną politykę pieniężną i fiskalną w tych krajach. Natomiast w Polsce tak jak pewnie większość panelistów sądziłem, że inflacja ma szansę się znaleźć poniżej celu inflacyjnego w tym roku, a Rada Polityki Pieniężnej pewnie nie podwyższy stóp procentowych z uwagi na presję, na aprecjację złotego. Natomiast, dlaczego powiedziałem o tym matriksie, dlatego, że to co się działo z Grecją i to co się teraz działo ostatnio, to ten mechanizm zarażania, czy ryzyko zarażania innych krajów południowej Europy, a także niebezpieczeństwo można powiedzieć, rozprzestrzeniania się tego kryzysu na Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Japonię, bo nie oszukujmy się te kraje, deficyt fiskalny w tych krajach i wielkość zadłużenia długu publicznego do PKB jest większa może poza jednym wskaźnikiem w jednym kraju, niż przeciętna dla strefy euro, więc jeżeli rynki zaczęły polować na Portugalię, Grecję, Grecja jest specyficznym przypadkiem, ale Hiszpanię, to dlaczego nie zapolować na Wielką Brytanię,

Japonię, której dług publiczny do PKB ma brutto wynosić 200 proc. czy nawet Stany Zjednoczone, chociaż to się wydaje dosyć surrealistyczne dlatego pytanie jeżeli wgłębimy się tak głębiej zadając sobie pytanie, w której rzeczywistości żyjemy, to być może trzeba się zastanowić, czy te optymistyczne prognozy nie powinny wylądować w koszu, i czy nie powinniśmy na serio rozpatrzyć wariantu prognoz, w którym mamy do czynienia z jakimś, w którym problemy Grecji są jakby jednym z takich przejawów drgawek, powiedzmy pewnego modelu kapitalizmu opartego na ekspansji kredytu, który właśnie dobiega kresu i rodzi się jakaś nowa rzeczywistość. Ja nie twierdzę, że tak jest, dlatego, że jeżeli by taki scenariusz rzeczywiście miał miejsce, to trzeba się liczyć oczywiście z potężnym impulsem negatywnym dla wzrostu gospodarczego w strefie euro, być może w innych krajach nad jakimiś ... rynków finansowych, które by trwały przez jakiś czas, nad jakimś instytucjonalnym kryzysem finansów globalnie. Cały czas pytanie jest chyba aktualne, czy tak się rzeczywiście dzieje, czy jednak nie. Ja nie potrafię sobie na to pytanie szczerze mówiąc odpowiedzieć. To co się działo, ta reakcja krajów Unii Europejskiej, ten pakiet 750 mld dolarów, wydaje się, że on jest wyrazem niezwyklej determinacji rządów strefy euro i takiej wiary w to, że jednak ta rzeczywistość, to jest tylko pewna wizja rynków, które starają się jakby szukać dziury w całym i ulegają pewnej panice, że tak się jednak nie stanie. Wydaje mi się, że ten mechanizm jednak jest dosyć mocny, on przerwie te spekulacje. Natomiast pozostaje pytanie co dalej i wydaje mi się, że my jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, schodząc jakby na konsekwencje dla Polskie, że jeżeli nawet te kraje peryferyjne Unii Europejskiej będą chciały zmniejszać wzrost

gospodarczy, żeby jakby uwiarygodnić się w oczach rynków, to my jesteśmy podłączeni pod tą dobrą część Unii Europejskiej, czyli pod Niemcy, które mają bardzo niski deficyt fiskalny, które w tej chwili jakby dynamicznie rosną i deprecjacja euro, która jest jakby tym produktem ubocznym tej sytuacji, jakby sprzyja gospodarce Niemiec. Po wtóre, wydaje mi się, że Polska jest jakby wzmocniona trochę w porównaniu z sytuacją z jesieni 2008 r. ponieważ wtedy mieliśmy deficyt obrotów bieżących rzędu 5 proc. PKB, teraz deficyt obrotów bieżących rzędu 1,8 proc. PKB. Dramatyczna zmiana, ten deficyt jest ponad trzykrotnie przewyższony na poziom stabilnego kapitału w postaci ... i kapitału z Unii Europejskiej. Rynki postrzegają naszą sytuację fiskalną dużo lepiej niż peryferyjnych krajów Europy, ale dlatego, że mamy niski poziom długu do PKB, natomiast deficyt jest 7,2 proc. więc jest dosyć wysoki. I teraz wydaje mi się, że jest bardzo ważne, jeżeli tutaj doszukiwać się jakiś wniosków dla polityki, to wniosek jest banalny, ale w tej sytuacji nie ma innej drogi jak rzeczywiście zrobić wszystko, żeby uniknąć skupienia uwagi rynków na sobie. Rząd musi zrobić coś, żeby ten deficyt rzeczywiście zmniejszać mimo roku wyborczego. Wybory prezydenckie będą jakimś ryzykiem, bo nie wiadomo jak się ułoży współpraca tych dwóch centrów władzy w Polsce, a to będzie niezwykle ważne dla jakby zaprezentowania takiej zdecydowanej reakcji w kierunku obniżania deficytu finansów publicznych i prezes NBP powinien być jak najszybciej wybrany. Trzeba usunąć wszystkie punkty, do których rynki mogłyby się jakby przyczepić. Pan przewodniczący pokazuje mi się, że czas się kończy. Podsumowując, wydaje mi się, że mimo wszystko Polska ma szansę, żeby z tej turbulencji w miarę dobrze wyjść. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Ja myślę proszę państwa, że nawet dobrze, że panelista nie był obecny na poprzednich wystąpieniach, to się nie sugerował tym co było wcześniej, dlatego ta opinia jest bardziej obiektywna sądzę, ale ten optymizm, który się zaczął od wystąpienia ... się dalej utrzymuje. Pan stwierdził, że podniósł swoje prognozy, mnie się przypomniał taki dowcip, przychodzi pacjent do lekarza, lekarz po zbadaniu mówi, proszę pana, sytuacja jest beznadziejna, właściwie nie widzę wyjścia, dają panu pół roku życia. Pacjent przychodził później, ale nie płacił i doktor mu przedłużył. Więc to oczywiście nie o to chodzi to samo, ale zmieniamy czasem prognozy jeśli jest taka potrzeba. Proszę państwa następne wystąpienie będzie miał pan prof. Czesław Skowronek. Bardzo proszę panie profesorze tu do nas.

Pan prof. Czesław Skowronek

Szanowni państwo, panie przewodniczący. W swoim wystąpieniu chciałem się skoncentrować na syntetycznej ocenie sytuacji finansowej sektora przedsiębiorstw niefinansowych, wskazać na występujące szanse i zagrożenia i tak jak pan redaktor Marek Misiak mówi, a co polityk gospodarcza w tym zakresie powinna zrobić, żeby było lepiej i piękniej. Będę się starał odpowiedzieć oczywiście bardzo krótko na następujące pytanie, czy sytuacja finansowa sektora przedsiębiorstw niefinansowych jest zagrożeniem dla funkcjonowania i stabilności polskiej gospodarki. Po drugie zechce sformułować kilka czynników sprawczych, które kreują to zagrożenie bądź dają szansę. Po trzecie właśnie sformułować kilka elementów projekcji dla polityki gospodarczej. Pierwsze zagadnienie, czyli ocena, próba diagnozy sytuacji finansowej sektora polskich przedsię-

biorstw. GUS oczywiście ogłasza swoje wyniki ze znacznym opóźnieniem i to jest naturalne dlatego też moje wystąpienie i moje liczby, które będą przytaczać dotyczą sektora przedsiębiorstw średnich i dużych. Takich przedsiębiorstw objętych badaniami GUS jest ponad 18 tys. Stanowią one właściwie, partycypują w przychodach sektora przedsiębiorstw blisko w 80 proc. W roku ubiegłym było to blisko 2 bln złotych. Oczywiście wszystko w cenach bieżących. Sytuacja finansowa jest kategorią ekonomiczną niezmiernie złożoną. W niej przejawiają się wszystkie zjawiska i procesy gospodarki realnej. W krótkiej perspektywie kluczową sprawą jest zachowanie płynności finansowej. I otóż proszę państwa w całym sektorze przedsiębiorstw w roku ubiegłym udało się w znacznym stopniu zachować płynność finansową, czyli zdolność przedsiębiorstw do terminowego regulowania zobowiązań. Notabene zobowiązania zmniejszyły się. Wskaźnik tzw. płynności gotówkowej, czyli relacji środków pieniężnych dysponowanych przez przedsiębiorstwa do zobowiązań krótkoterminowych wyniósł rekordowy wskaźnik - 38 proc. tego się jeszcze nie zdarzyło. W historii 20-letniej funkcjonowania sektora polskich przedsiębiorstw, w roku 2008 r. było to 33, 34 proc. Czyli możemy powiedzieć, że firmy polskie przedsiębiorstwa średnie i duże jako ogół zbiorowości miały zdolność do utrzymania płynności finansowej. Oczywiście proszę państwa to są uogólnienia, zdarzają się normalne przypadki niewypłacalności i upadłości, itp. Rok 2009 sektor przedsiębiorstw tej zbiorowości o której mówimy zamknął pozytywnymi wynikami finansowymi. Wynik finansowy wyniósł netto, po wszelkich obciążeniach, 79 mld zł. W roku 2008 było to 63 mld. Mówimy o kryzysie? Nie. W roku 2001 r. wynik netto sektora przedsiębiorstw był ujemny i nie mówili-

śmy, że one znajdują się w kryzysie, to jak możemy mówić, że przy 79 mld wyniku finansowego netto, że znajdują się one w kryzysie. Co nie oznacza, że wiele elementów tej oceny trzeba oczywiście analitycznie zweryfikować. Trzeci element, czynnikiem sprawczym kształtującym wynik finansowy była zarówno dynamika przychodów jak i kosztów. Koszty były przez sektor przedsiębiorstw jako całość trzymane w ryzach. Wskaźnik tzw. poziomu kosztów, czyli relacja kosztów do przychodów utrzymała się na poziomie 95 proc., czyli 5 proc. to był wynik finansowy brutto tego sektora. Dalej. Jeśli chodzi o wskaźniki produktywności aktywów, to trzeba powiedzieć, że w roku 2009 mieliśmy stabilizację stanu aktywów obrotowych, nie zwiększyły się a spadły zapasy, nie tak dużo, ale spadły. Spadły po stronie pasywów zobowiązania bieżące, a więc możemy powiedzieć, że czynnikiem sprawczym, który kształtował płynność finansową była właściwa struktura aktywów obrotowych, a także odpowiednie kształtowanie krótkoterminowych zobowiązań bieżących. Przedsiębiorstwa opierały swoją działalność finansową głównie na środkach własnych. Przyrost kredytów krótkoterminowych nie był znaczący. Jeśli byśmy podsumowali ogólnie rzecz biorąc, to sytuacja finansowa sektora przedsiębiorstw była dość korzystna, oczywiście przy tym zastrzeżeniu, które wcześniej uczyniły. Sektor przedsiębiorstw generował wysoko nadwyżkę finansową, czyli wynik netto plus amortyzacja, która to podwyżka finansowa dwukrotnie praktycznie rzecz biorąc przekraczała wielkość inwestycji finansowanych przez sektor przedsiębiorstw. Czyli w znacznym stopniu inwestycje mogły być realizowane w oparciu o środki własne przedsiębiorstw. Jakie były główne czynniki sprawcze kształtowania sytuacji finansowej. Mógłbym je podzielić na dwa podstawowe czynniki

wewnętrzne wynikające z uwarunkowań krajowych i zewnętrzne, była o tym mowa tutaj, moi poprzednicy o tym mówili, ja tylko potwierdzam, że takie czynniki jak kurs waluty, jak inwestycje zagraniczne, ja obroty zagraniczne tak po stronie importu jak i eksportu miały przemożny wpływ na kształtowanie sytuacji finansowej i pod działaniem wielu tych czynników sytuacja ta mogłaby być lepsza, ale i tak była dobra, sektor przedsiębiorstw, ich kierownictwa umiejętnie wykorzystały okresowe krótkoterminowe działania czynników zewnętrznych. Czynniki wewnętrzne jak już powiedziałem to przede wszystkim wysoka nadwyżka finansowa, poziom płynności finansowej właściwa struktura prowadziły do tego, że sytuacja finansowa była zagrożeniem dla funkcjonowania gospodarki i stabilności, czyli te makroekonomiczne sukcesy, bo chyba trzeba tak to, może w cudzysłowie to wziąć. Konkluzja końcowa panie profesoro. Wymieniłbym trzy podstawowe czynniki skierowane do polityki gospodarczej. Pierwszy, to wydłużenie horyzontu i stabilność elementów polityki gospodarczej, nie może ona tylko być kształtowana od budżetu do budżetu. To jest przekleństwo, kształtowanie polityki gospodarczej w oparciu o tylko założenia budżetowe. Po drugie, to umiejętne, odpowiednio wczesne wykorzystanie tych środków zewnętrznych, które stoją do dyspozycji przedsiębiorstw, zwłaszcza środków unijnych. Tu jest określone opóźnienie realnych procesów. Po trzecie, uczynienie coś w systemie regulacyjnym gospodarki, mam tu zwłaszcza na myśli sytuację, system podatkowy. Przez 4 lata, nic nie zostało w tej dziedzinie, może za ostre słowo, ale tak to oceniam, nic w tej sprawie nie zostało zrobione. Jako biegły rewident wiem, że wynik finansowy, a podstawa opodatkowania coraz bardziej się rozchodzą jako dwie

podstawowe kategorie finansowe, a powinny stanowić jedność. Jak jest wynik finansowy, to on jest podstawą opodatkowania, a nie sztuczne korekty po stronie przychodów i kosztów. Tych korekt są dziesiątki, przeciętnie w przedsiębiorstwie po stronie przychodów i kosztów tych korekt jest 30, 50, trzeba wprowadzić do tego, uzupełniający system ewidencji i to są te trzy moje postulaty panie redaktorze do polityki gospodarczej państwa. Dziękuję państwu za uwagę.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Proszę państwa coraz ciekawsze wystąpienia, nie mówię, że poprzednie nie były ciekawe, dostarczają bardzo aktualnych informacji, bardzo aktualnych danych. Co prawda panie profesorze średnie i duże przedsiębiorstwa to jest margines jeśli chodzi o ilość przedsiębiorstw, ale jeśli chodzi o potencjał, to rzeczywiście dużo. Ale jeśli chodzi o zatrudnienie to z kolei nie tak dużo, i tutaj trzeba oczywiście patrzeć na to z różnych stron. Proszę państwa zbliżamy się do końca naszej sesji. Ostatnim prelegentem będzie pan prof. Wernik. Bardzo proszę.

Pan prof. Andrzej Wernik, Rada Naukowa PTE

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Mam mówić cokolwiek na temat finansów publicznych, ich aktualnego stanu. Takim uważa się za wskaźnik obrazujący stan finansów publicznych poziom deficytu. Ale to niezupełnie jest słuszne, ale od tego zacznę. Deficyt sektora finansów publicznych ubiegłym roku osiągnął rekordowy poziom - 7,1 proc. PKB. Można powiedzieć, że to właściwie jest tyle samo co przeciętnie w Unii Europejskiej, gdzie ten wskaźnik wynosi 6,8 proc. Tylko, że jest mała różnica. Mianowicie, KB w ujęciu nominalnym, który jest właśnie tą główną zmienną wyjaśniającą dla

wielkości fiskalnych. W Polsce zwiększył się o 5,5 proc. PKB. A w Unii Europejskiej średnio zmniejszył się o tyleż samo, też o 5,4 PKB. Czyli ten sam deficyt przy zupełnie innym kształtowaniu się PKB w ujęciu nominalnym. Ale z czego to wynika w Polsce i w Unii. Deficyt to jest tylko wielkość wynikowa, która stanowił wynik dwóch strumieni: strumienia przychodów strumienia wydatków publicznych. W Polsce dochody publiczne zmniejszyły się bardzo nieznacznie co koresponduje z tym wzrostem jednak dość pokaźnym nominalnego PKB, tylko niecałe pół procenta z 504 mld w roku ósmym, na 501,5 mld w roku dziewiątym. Czyli zmiana w ogóle nieistotna można by powiedzieć. Dość istotne ... strukturze tej zmiany, bowiem wpływy podatkowe zmniejszyły się o 7 proc. Ciekawe, składki ubezpieczeniowe nie zmniejszyły się, tylko nieco wzrosły. Natomiast rosły bardzo wydatki i dochody pozostałe, które się mieszczą transfery z budżetu Unii Europejskiej. Średnia w Unii Europejskiej, spadek dochodów to jest jak mówiłem 7 proc. podatków 10, czyli więcej niż w Polsce, ale w Polsce mamy ogromny wzrost wydatków, mieliśmy w zeszłym roku, bo o 8,4 proc. a średnio w Unii tylko 2,3. Można tu powiedzieć, jak niektórzy mówią o rozpasanych wydatkach. Ja bym był bardziej wstrzeźliwy jak się bliżej temu przyjrzymy, jakkolwiek do wydatków kształtowania można mieć poważne zastrzeżenia. Przede wszystkim jest bardzo wysoki wzrost wydatków inwestycyjnych, finansowanych transferów z Unii Europejskiej, ale nie tylko, bo transfery z budżetu Unii mają to do siebie, że są uzależnione od współfinansowania ze źródeł krajowych, czyli polskie finanse znajdują się w sytuacji szczególnej. Nie możemy nie korzystać z tych transferów, ale musimy do nich dopłacać, a to wszystko działa negatywnie

na nasz deficyt. To jest czynnik usprawiedliwiający ten wzrost deficytu. Czynnikiem usprawiedliwiającym są także pewne zmiany systemowe w zakresie podatków nie w sensie, że one są, tylko to były zaszłości, które musiały się zrealizować, to było obniżenie stawek w podatku dochodowym od osób fizycznych, co wynikało z decyzji podjętych grubo wcześniej i trudno właściwie było ich wycofać i czynnika incydentalnego, skrócenia bardzo poważnego czasu zwrotu w podatku od towarów i usług wynikającego z podatku nadpłaconego, co kosztowało budżet państwa, bo tylko budżet państwa w tym podatku partycypuje ok. 5 mld zł. Łącznie ok. 13 mld ubytku podatków, to wynik decyzji systemowych, na pewno słuszny w zakresie tego skrócenia czasu zwrotu, i wątpliwego w zakresie podatków dochodowego od osób fizycznych, ale to są fakty, które trzeba brać pod uwagę. Ale to jeszcze wszystko nie jest, jak to wszystko odliczymy to z tych 7,1 dojdziemy deficytem do 6 proc., ale nie wszystko, bo inwestycje są nieobliczalne. Sytuacja jest dość skomplikowana. Co jeszcze trzeba powiedzieć, że wśród wydatków wysoki był wzrost wynagrodzeń 7,7 proc. oczywiście z narzutami, i wysoki wzrost wydatków socjalnych 10,8 proc. I tu można mieć zastrzeżenia. W Unii Europejskiej to, że w sektorze publicznym wynagrodzenia wzrosły o 0,6 proc. w stosunku do roku ósmego. A u nas o 7,7, z tym, że trzeba jeszcze stwierdzić bardzo ciekawą, że ten wzrost głównie był kreowany. Ja nie mam jeszcze pełnych danych, bo te dane, które mam Eurostatu są dość ogólne, ale według mojego rozeznania, wynagrodzeń w sektorze ... poza budżetem państwa. W budżecie państwa ten wzrost był niewielki, a w budżetach samorządowych, w dużych instytucjach sektora finansów publicznych był z pewnością dużo większy. No

dobrze, takie były przyczyny ... Powstaje problem co mamy zrobić dalej z finansami publicznymi. Według wstępnych prognoz chyba zawyżonych w roku bieżącym deficyt ma wynieść 6,9 proc. PKB, ... w stosunku do roku ubiegłego. To były dane opublikowane przez Ministerstwo Finansów, aktualności programu konwergencji wysłanego do władz Unii w Brukseli w końcu stycznia. Można oczekiwać, że ten deficyt będzie trochę mniejszy, bo i pojawiła się wpłata NBP, ale to zaledwie 0,3 proc. PKB, trochę podatki będą wyższe zapewne, ale bez jakiś mocnych posunięć ten deficyt będzie wynosił około w moim przekonaniu, mogę się mylić rzecz jasna, ok. 6 proc. PKB. Właściwie to są dwie możliwości, albo trwać przy takim deficycie uważając, że to nasza sprawa. Postanowienia Unii, traktatu, który mówi, że państwa członkowskie w Unii Europejskiej unikają nadmiernego deficytu. Mówi, że sprawa stanu finansów publicznych to jest wspólna sprawa wszystkich państw członkowskich, tylko że jest jeden argument. Mówiło się o tym od dawna, ale bez efektów, teraz zaczyna się mówić coraz bardziej wyraźnie, bo na to jest ... że państwa, które mają nadmierne deficyty mogą stracić uprawnienia do transferu z budżetu Unii, a to jest dla nas druga sprawa. Jeżeli nie zejdziemy poniżej 3 proc. PKB z deficytem do roku 12, tak jak nam zaleciła w lipcu zeszłego roku ..., czyli rada Unii ds. finansowych i gospodarczych, to możemy stracić nasze transfery bardzo wysokie w nadchodzących latach, a poza tym, wydaje mi się, że w interesie polskiej gospodarki jest ograniczenie deficytu bo takie deficyty niczego dobrego dla gospodarki nie przynoszą. Deficyty mogą rosnać, kiedy w warunkach ostrej dekoniunktury recesji, kiedy chodzi o działania stabilizacyjne, ale kiedy koniunktura się poprawia to jest rzeczą natu-

ralną, że należy deficyt ograniczać. Oczywiście, że ... żeby pamiętać o podziale deficytu na deficyt strukturalny, który występuje nawet w warunkach bardzo dobrej koniunktury i deficyt, który jest wynikiem tylko dekonunktury recesji, jeżeli do niej doszło. W programie konwergencji przesłanym do Brukseli rząd zapowiedział obniżenie deficytu do 2,9 bodajże procent, tak 2,9 w roku 12, stosując pewien trik, mianowicie wysokiego obciążenia wydatków, publicznych wydatków inwestycyjnych o 37 proc. co umożliwiło takie drastyczne obniżenie deficytu ok. 6 proc. w roku ... poniżej 3 proc. Ale to jest wiadomo nieprawda, chociaż wstępna ocena naszego programu konwergencji, aktualna, 2009, o której mowa, że to jest program trudny, ale realny, w moim przekonaniu to jest szerszy wywód na ten temat, jest realny, ale, musi nastąpić podwyżka podatków. Moja propozycja w tym zakresie, podatków w sensie w ogóle danin publicznych, jest taka, jaka jest najmniej szkodliwa dla wzrostu gospodarczego. PO pierwsze, wrócić do stawki, starej stawki w ... to było zupełnie niczym nieuzasadniony pomysł pani Gilowskiej i podwyższyć o 1 punkt procentowy stawki podatku od towarów i usług, czyli w tzw. ... podstawową i obniżoną i to powinno właściwie dać taki wzrost dochodów w roku 12, z tym, że proponuję, żeby dopiero od 1 stycznia 12 roku dwa czynniki, wybory, które zawsze hamują wszelkie aspiracje rządu w tym zakresie i ... Jeszcze drugi czynnik, dlatego do stycznia 12 roku, bo uważam, że wówczas podwyżka podatków nie zaszkodzi wychodzeniu z dekonunktury, recesji w Polsce nie było. Ale to jest mało. Trzeba jeszcze dojść ... na te dwa elementy wydatków publicznych, które rosną najbardziej. Tu się bardzo dużo mówi o różnych pomysłach w zakresie systemu emerytalnego. Mówi się o

podwyższeniu wieku emerytalnego co jest oczywiście teoretycznie jak najbardziej słuszne, ale w istniejącej sytuacji to może doprowadzić tylko do wzrostu bezrobocia i do bezrobocia bez szans na uzyskanie nowej pracy. Już w tej chwili popyt na pracowników, którzy przekroczyli 50. rok życia jest bardzo ograniczony. Ludzie w tym wieku, którzy utracą pracę, szans nie mają. Poprawa wieku emerytalnego nie przyniesie w krótkim czasie zmniejszenia wydatków publicznych. Także różne posunięcia w zakresie emerytur. Wyrównanie systemu emerytalnego dla służb mundurowych i zwykłych pracowników są teoretycznie może i słuszne, ale efekty przyniesie po latach, a nam potrzebne jest obniżenie deficytu szybko. Trochę pomysłów obniżenia rent z tytułu, nowych oczywiście, rent z tytułu niezdolności do pracy, ... takiej formuły, którą zaproponowano w dokumencie ... marca, że większość osób, które utracą zdolność do pracy ustanowią rentę tylko na wysokości ustawowego minimum, czyli 800 zł z drobnym ogonkiem. To trochę by przyniosło obniżenia, ale trzeba jeszcze dalsze posunięcia. Ciągłe o tym się nie mówi, bo waloryzacja, oczywiście waloryzacji nie można w Polsce zlikwidować, ale ciągle nie wiadomo po co waloryzacja ma charakter mieszany, nie tylko rekompensuje utratę realnej wartości emerytur, ale jeszcze wprowadza podwyżkę z tytułu ogólnego wzrostu wydajności pracy. Tego rodzaju posunięcie byłoby potrzebne, o nim się nie mówi. W programie konwergencji przesłanym do Brukseli jest jedno stwierdzenie, którego nie ma w żadnych dokumentach rządowych, ani z 29 stycznia, ani z 1 marca, polityka ograniczenia deficytu, mianowicie zamrożenie realnego poziomu wynagrodzeń w sektorze publicznym. To nie chodzi o obniżenie. Z dzisiejszej prasy dowiedziałem się, że w Hiszpanii się proponuje

obniżenie o 5 proc. wynagrodzeń w sferze publicznej i zamrożenie na przyszłość. My nie proponujemy zamrożenia nominalnego, i też rząd się boi podać do wiadomości publicznej. Nie wiem, czy to ... w programie konwergencji jest tylko pustym zapisem, czy rzeczywiście coś za tym ... Ukazując to wszystko można by obniżyć ten deficyt do takiego poziomu i powstaje problem co dalej. Zdanie pierwsze, pakt stabilności ... wymaga dalszego obniżenia deficytu do poziomu do 1 proc. PKB dla Polski. I trzeba będzie to również realizować dalej, stosując to co rząd zaproponuje, jako ... limity wzrostu wydatków publicznych nie mających charakteru sztywnego tzw. reguły wydatkowe. Natomiast gdy się osiągnie ten poziom deficytu na poziomie 1 proc. PKB, to wówczas uzyskamy pewną swobodę, bo dalsze obniżanie deficytu byłoby bezsensowne, oznaczałoby za wysokie podatki. Lepiej obniżyć podatki, ustabilizować deficyt niż ciągle obniżać deficyt ... nadwyżki, która nikomu nie jest potrzebna. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf - przewodniczący

Dziękują bardzo. Proszę państwa dzięki temu nie będzie dyskusji przed obiadem, przed poczęstunkiem. Jeszcze nawiążę tylko do jednego stwierdzenia pan profesora. Otóż pan profesor stwierdził, że nie ma popytu na tych po 50. Z jednym wyjątkiem proszę państwa, popyt na profesorów ekonomii po 70. jest całkiem duży i miejmy nadzieję, że to się utrzyma w przyszłości. Proszę państwa wysłuchaliśmy siedmiu wystąpień, bardzo różnych wystąpień. Jedne dostarczały tylko opinii, inne również dostarczały faktów, które dotyczyły także danych bardzo szerokich, były prezentacje medialne, myślę, że dzięki temu jesteśmy bogatsi o pewną wiedzę, mamy w tej chwili sądzę lepsze rozeznanie co do przyszłości, która rysuje się nie

najgorzej z tego wynika. Oczywiście są zagrożenia, o tym była mowa, ale dla Polski jak na dzisiaj można być optymistą i sądzę, że takim właśnie optymistycznym stwierdzeniem chciałem zakończyć tę sesję i zaprosić państwa naprzeciwko na poczęstunek, a osoby, chciałem zaproponować, żeby książki wzięły, ale już ich nie ma. Także bardzo proszę pół godziny, a później wracamy. Prof. ... będzie pierwszym panelistą po przerwie o 13:30. Dziękuję bardzo i zapraszam na poczęstunek.

przerwa

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Proszę państwa przystępujemy do drugiej sesji. Jako pierwszy wystąpi pan prof. ..., kierujący prognozami w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową. Jako drugi wystąpi pan prof. Leszek ..., kierujący Instytutem Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, który tydzień temu właśnie pan profesor trzyma w ręku opracował świeże prognozy i będą kolejni mówcy już ...

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Panie profesorze, panie dyrektorze proszę puścić obieg ten materiał.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Prawdopodobnie wysłuchamy wypowiedzi głównego eksperta ds. ekonomicznych i prognozowania Lewiatana, i innych. Tu mam również zgłoszoną wypowiedź pani, która kieruje pracami koordynacyjnymi w GUS, a więc instytucji bardzo ważnej dla prognozowania. Mam wstępnie zapowiedziane następne wystąpienia po czym zakończymy całość rundą wystąpień panelistów w odwrotnej oczywiście kolejności. Aha. Ja zapowiedziałem dyskusję, ale niektóre wystąpienia w dyskusji, niewykluczone,

że usłyszymy wypowiedź pana senatora Wielowiejskiego i innych. I pana prof. Jakubowicza, który jest ekspertem w tych sprawach, które wywołały takie podniecenie, kiedy mówił prof. Skowronek o sytuacji przedsiębiorstw. Proszę pana prof. ...

Pan prof., Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową

Dzień dobry państwu. Ja co prawda jak byłem ostatnio w tej sali powiedziałem, że już więcej nie przyjdę, bo miałem wrażenie, że na sali zgromadzili się słuchacze Radia Maryja, ale dzisiaj, a poza tym tak fascynujący temat i tak szacowni przedstawiciele instytucji progностycznych, więc nie mogło mnie oczywiście zabraknąć. Proszę państwa ja właściwie zastanawiam się o czym miałbym mówić, bo muszę o dwóch rzeczach powiedzieć. Odnieść się trochę do tego co tu zostało powiedziane i też przedstawić naszą prognozę. Otóż, może zacznę od przedstawienia naszej prognozy. My się zaliczamy do umiarkowanych optymistów, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową zajmuje się prognozowaniem makroekonomicznym mniej więcej od 93 r. Jako pierwsi zaczęliśmy to robić nawet w kwartałach, ale to mało ważne. Również jesteśmy uczestnikiem tzw. konsensusu londyńskiego, to jest taka organizacja, która zaprasza do zgłaszania prognoz kilkanaście ośrodków, przedstawiciele kilku ośrodków uczestniczących w konsensusie są tutaj. I to jest bardzo wygodne narzędzie, bo zawsze pozwala określić kto jest pesymistą, kto jest optymistą. I co jest ciekawe. W tej konfrontacji obok siebie są instytucje krajowe i instytucje zagraniczne. W zeszłym roku stwierdziłem zaskakującą prawidłowość, że ośrodki krajowe prognozowały znacznie bardziej optymistycznie niż ośrodki zagraniczne. Rekord pesymizmu pobiła firma, która się nazywa Capital Economics i oni cały czas mówili, że Polska będzie miała PKB w 2009 r. minus 2,5

proc. itd. I co ciekawe, wpływowy tygodnik z „Economics” oczywiście powoływał się włącznie na Capital Economics, to o czymś świadczy, natomiast już jakby się zrehabilitował w tym roku, bo był taki tekst, w którym powiedział, że jednak Polska jest krajem, który zrobił niesamowite postępy, chociaż nie uderzył się w piersi, mówiąc, że nie niesłusznie zamieszczali najbardziej pesymistyczne prognozy z całego rynku. Ku mojemu zdziwieniu w tym roku te firmy, instytucje prognozytyczno-zagraniczne się poprawiły już i nie są takimi pesymistami i tu od razu do jednego z wystąpień komentarz, że rozrzut prognoz, przynajmniej w tym konsensusie wcale nie jest taki duży. Na ten rok PKB między 2,5 a 3,5. Konsensus wynosi, czyli średnia wynosi 2,8. To było robione jeszcze przed ogłoszeniem wyników z I kwartału i te wyniki z I kwartału muszą powiedzieć, że na nas wpłynęły w ten sposób, że podwyższyliśmy naszą prognozę i nasza oficjalna prognoza PKB na ten rok jest 3,2, na przyszły 3,5. Inwestycje według nas rosną w tym roku o 3 proc., spożycie ogółem ok. 3, spożycie indywidualne 3,5. Ja bym tu przy okazji powiedział, że myśmy się przyzwyczaili oceniać wzrost spożycia na podstawie wynagrodzeń, ale wynagrodzenia to jest 40 kilka procent dochodów, którymi ludność dysponuje idąc po popyt swój, więc to jest oczywiście ważny element, ale nie decydujący. Inne dochody też mają wagę, chociażby dochody z przedsiębiorczości. Co do handlu zagranicznego uważamy jednak, że eksport będzie wzrastał szybciej niż import, niewiele szybciej, ale będzie wzrastał. Uważamy też, że bezrobocie będzie się zmniejszało na koniec br. 12,9, prognozujemy przyszłego 10,5 proc. Proszę państwa, my oczywiście, o czym była mowa mamy bardzo dużą niepewność otoczenia. Zarówno, przede wszystkim otoczenia

międzynarodowego Polski. To co się działo w ostatnich dwóch tygodniach, mianowicie narastanie kryzysu greckiego oraz bezprecedensowe decyzje Komisji Europejskiej, która opracowała pakiet ratunkowy dla krajów pozostających ... zbilansowaniu fiskalnym zmienia zdecydowanie to otoczenie i też myślę, że nie przyczyni się do przyspieszenia wzrostu o czym tu była mowa wcześniej Unii Europejskiej, a raczej do jego spowolnienia. My właściwie możemy być, przynajmniej z dzisiejszej perspektywy, raczej spokojni o wzrost gospodarczy w tym roku. Jeśli chodzi o budżet, to mamy taką sytuację, że rząd przyjął niezwykle konserwatywne założenia makroekonomiczne do budżetu, można powiedzieć, że nawet w taki sposób, żeby ten budżet można było wykonać bez wysiłku, a deficyt osiągnąć znacznie mniejszy też bez większego wysiłku, żeby pokazać jak rząd prowadzi dobrą politykę gospodarczą, bo jeżeli się przyjrzeć założeniom makroekonomicznym, który są na ostatniej stronie pierwszego tomu budżetu, to tam właściwie zmiany idą o 1 proc. w każdym kierunku, czyli wzrost PKB - 1 proc., wzrost inflacji - 1 proc. Już wtedy, kiedy budżet był konstruowany wiadomo było, że będzie lepiej, ale to oznacza, wcale się temu rządowi nie dziwię, też bym tak zrobił, że sobie na jakimś tam poziomie dostosowanym do tych wskaźników ustala wydatki, natomiast przychody ma znacznie większe, bo jest i wyższa inflacja, i wyższy wzrost, i to są dwa czynniki, które decydują o większych przychodach, bo jak wiemy przychody podatkowe, które są większością przychodów budżetowych to są procentem o czegoś tam, a wydatki mamy. A budżet byłbym spokojny, również jak widać z naszych prognoz wydaje mi się, że spożycie będzie wzrastało, co jest ważne i co jest czymś trudnym do wyjaśnienia, nie chcę mówić, że to jest jakiś

paradoks, ale mimo tego kryzysu światowego, europejskiego, zarówno polscy przedsiębiorcy, jak i polscy konsumenci wykazują niezrozumiały optymizm. Przedsiębiorcy, wiadomo w ogóle się nie przestraszyli niesamowitej hysterii jaka w Polsce, w mediach wybuchła kiedy był, rozwijał się kryzys światowy. Ja ma kolekcję tytułów na slajdach, jakby teraz to puścić, to by tylko ciarki nam po plecach przeszły, a my byśmy codziennie byli bombardowani takimi informacjami, a przedsiębiorcy w ogóle gwizdali na to i się nie przejmowali i podobnie zachowują się konsumenci. Konsumenci się specjalnie nie przejmują, może pamiętajmy, że nawet ta stopa bezrobocia, która trochę odbija od tej najniższej historycznie, ale nie jest taka tragicznie wysoka jaką mieliśmy na początku dekady przypominam, to było bliskie 20 proc., a więc to duża część siły oczywiście roboczej odpłynęła za granicą. Właściwie w tej chwili są sytuacje, że się szuka ludzi do pracy, o pracę jest znacznie łatwiej niż było. Poza tym, szara strefa zawsze w takich sytuacjach kryzysowych, czy też jakby w Polsce lekko depresyjnych rozwija się, rozrasta się. Mamy dużo dowodów na to, że tak właśnie się dzieje, również i tym razem, więc generalnie tych źródeł optymizmu jest dosyć dużo, umiarkowanego optymizmu. Tu chciałem jeszcze podkreślić rzecz, która mnie od dawna gnębi i na którą pan Chrościcki zwracał uwagę, że mamy niebezpiecznie niską stopę inwestycji, co nam jeszcze teraz pozwala, że tak powiem utrzymywać ten w miarę przyzwyczajony wzrost gospodarczy, natomiast za kilka lat, nie wiem za ile, to my się możemy tutaj trochę zdziwić, jak ten wzrost gospodarczy u nas zacznie być stagnacyjny, w okolicach 3 proc., czy czegoś takiego, właśnie z powodu niedoinwestowania. Otóż mamy natomiast największe ryzyko, to jest w tej

chwili trywialne co powiem, co się będzie działo w Unii Europejskiej i wokół budżetu unijnego. My w dużej mierze ten wzrost gospodarczy i w ogóle uniknęliśmy kryzysu, dzięki obecności w Unii Europejskiej, myśmy tu się zgadzam z prof. Orłowskim, że mieliśmy trochę szczęścia, ale to było takie szczęście wypracowane, nie ma takiego szczęścia w gospodarce, które coś tam z nieba, chyba, żeby w środku Polski ropa trysnęła nagle tak jak w Zatoce Meksykańskiej, wtedy mielibyśmy szczęście. Natomiast to było rzeczywiście efektem zbiegu wielu czynników, ale też i działań rządu, działań przedsiębiorców przede wszystkim, korzystnej sytuacji dostępu do środków unijnych, chociaż tutaj bym specjalnie nie przesadzał, a to na pewno nie zaszkodziło, tylko najwyżej mogło pomóc. I też temu skokowi, ja wiem, cywilizacyjnemu jakiego jesteście świadkiem od 20 lat. Przecież my żyjemy w zupełnie innym normalnym kraju. Uciszyły nam się niepokoje społeczne, co prawda od czasu do czasu, on komuś podsypie, żeby za bardzo nie szumiał, ale sytuacja społeczna jest wyjątkowo spokojna, a to pozwala wreszcie prowadzić jakąś tam politykę gospodarczą. Niestety ta polityka gospodarcza jest bojaźliwa, trwa uleganie różnym naciskom populistycznym, ale co zrobić, reformy nie są dostatecznie, że tak powiem radykalne i to jest kolejne zagrożenie, że mamy gospodarkę przeregulowaną. Jeżeli tutaj się coś nie zrobi, mimo różnych wysiłków podejmowanych przez różnych polityków niewiele się dzieje tak naprawdę. Ja ciągle nie mogę zrozumieć dlaczego my jesteśmy tak nisko w rankingach chociażby ..., czy innych, bo nam to się wydaje niemożliwe, że jakieś inne kraj nas przeganiają, ale faktycznie tak jest. My też to nie dbamy specjalnie. Krzysztof Rybiński kiedyś powiedział, wystarczy żeby rząd się

przyjrzał tym różnym takim niekorzystnym parametrom w tych rankingach atrakcyjności, czy tych ... i niewielkim wysiłkiem można tą sytuację poprawić, ale tym się nikt nie przejmuje, w związku z tym rzeczywiście mamy wiele zaniedbanych dziedzin, w ogóle państwo mamy w wielu aspektach niesprawne i to jest kolejne zagrożenie, które w tym wyścigu konkurencyjnym zwłaszcza, w czasach recesji czy światowej, czy też zawirowań może przeszkodzić w przyszłości. Dziękuję bardzo.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję bardzo, mamy kolejną wypowiedź powiększającą grono optymistów, to znaczy dołącza się ta prognoza, umiarkowanych, do prognozy prof. Welfego i pana Duriasz, ale jednocześnie z ostrym zastrzeżeniem, to co mówił prof. Skowronek, że jeżeli nie będzie echa w administracji, to nasze przewagi okażą się płonne. W kolejności będzie zabierał głos pan prof. Leszek Jasiński i proponuję, żeby w tym szeregu prezentacji instytutowych, potem wypowiedział się pan ..., który zresztą był jednym z udziałowców prognozy opracowanej przez ... Proszę pana prof. Leszka Jasińskiego.

Pan prof. Leszek Jasiński

Bardzo dziękuję. Proszę państwa ma przyjemność omówić raport „Gospodarka polska, prognozy i opinie” opracowany w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN. Takie raporty powstają co pół roku. Ten, który był przygotowany i przedstawiony po raz pierwszy jest bardzo nowy, bo mniej więcej z ub. tygodnia, chyba z czwartku, ma datę majową. Jestem w dość szczególnej sytuacji dlatego, że jako osoba kierująca instytutem zostałem tu poproszony, natomiast kierownikiem całego przedsięwzięcia, całego raportu jest pan prof. Krzysztof Bartosik. Wśród autorów pozwolę sobie wymienić, są: pani Katarzyna Rosiak-

Lada, pan Jerzy Mycielski, Cezary Wójcik, Krzysztof Bartosik, Magdalena Olender-Skorek, Michał Zajferd, Stanisław Kubiela, pan doktor, siedzący koło mnie; dalej, Lesław Pietrewicz, Sylwia Zajączkowska-Jakimiak, Łukasz ... I to jest mniej więcej stały zespół autorów. Czasem pojawiają się tu jakieś nowe osoby, czasem one odchodzą, ale to jest rdzeń autorski. Gdy chodzi o ogólne wrażenie, ja będę trochę powtarzał, to co mówił przedmówca, będzie może trochę więcej liczb, więcej może związanego z tym ryzyka. Te raporty służą jak gdyby dwóm celom. Po pierwsze, zbudowaniu krótkookresowych prognoz, to znaczy ta publikacja dotyczy roku bieżącego, dotyczy poszczególnych kwartałów. Ja będę mówił o tym, co naszym zdaniem wydarzy się w poszczególnych kwartałach. Natomiast już roku przyszłego nie. To raz. Dwa, jest tu trochę opisu, trochę interpretacji i oceny tego co się stało dość niedawno, o czym ja oczywiście nie będę mówił, bo trudno całość przedstawić, ale nie tylko są tu prognozy w postaci gotowych liczb, ale również są opinie, najczęściej dotyczące najświeższej przyszłości, która na pewno ma znaczenie i dla przyszłości. Teraz tak, konkretnie. Gdy chodzi o rok bieżący. Wzrost PKB. My mówimy 3,3 proc. To jest najbardziej trudna informacja do wypowiedzenia. W ubiegłym roku byliśmy w tej szczególnej sytuacji, pan redaktor Misiak może nawet był u nas wtedy, kiedy przedstawiliśmy optymistyczną wersję na rok miniony, to było bodajże 1 proc. i na drugi dzień, czy nawet w tym samym dniu, ale już po wydrukowaniu materiału była prognoza Komisji Europejskiej minusowa. I co tutaj robić? Wyszliśmy z tym, co było już wydrukowane i to nam się udało. W tym roku też jesteśmy optymistami i nie my jedni, to zdaje się, że różnica między nami jest w gruncie rzeczy nieistotna. Nakłady brutto

na środki trwałe. Przewidujemy wzrost 2,2 proc. Spożycie indywidualne - 1,8, tu niewiele. Skąd zatem ten ogólny duży wzrost. Liczymy na zjawiska w handlu zagranicznym, które za chwilę tutaj omówię w sposób bliższy. To znaczy, gdy chodzi już o bardziej szczegółowe spojrzenie. W poszczególnych kwartałach, bo prognozy mają charakter kwartalny tego roku. Zakładamy, że PKB będzie rosło: 3,2, 3,5, 3,4, 3,3, a więc tempo mniej więcej równomierne z małą tendencją spowalniającą w miarę upływu roku, ale to są różnice mało istotne. Spożycie indywidualne: 0,7, 1,2, 2,1, 3,2. A więc tu dużego wzrostu nie będzie, ale będzie tendencja do przyspieszenia tempa oznaczającego dynamikę zmian. Nakłady brutto na środki trwałe: 2,0, 2,2, 3,2, 1,6. Popyt krajowy: 1,2, 1,9, 2,3, 2,4. Zakładamy, jak powiedziałem, że z zjawiska w handlu zagranicznym będą rozwijać się korzystnie, to jest znowu ryzyko, ale tak się już rzecz przedstawiła. A więc, gdy chodzi o eksport. W poszczególnych kwartałach wolumenowo: 7,3, 9,6, 10,5, 9,5. Gdy chodzi o import zupełnie inaczej: 2,4, 5,6, 6,9, 6,5. Zobaczymy. Zobaczymy, nieraz udało nam się trafić, ale to żadna gwarancje. Gdy chodzi o produkcję przemysłową, zakładamy, że będzie cechować się duża dynamika w poszczególnych kwartałach: 9,3, 9,5, 9,1, 8,5. Prognozujemy także stopę bezrobocia w ujęciu ... i rejestrowanym. I tutaj optymizm jest mniejszy jeśli w ogóle to słowo jest na miejscu, to znaczy. W poszczególnych kwartałach zakładamy, że stopa bezrobocia najpierw ..., potem bezrobocie rejestrowane będzie na poziomie 9,8 versus 13,1. Dalej, 9,6, 12,3; 9,7, 12,3 i 10, 13. Tak to sobie wyobrażamy, raczej mała tendencja wzrostowa, tak to można przedstawić. Dalej, wynagrodzenie realne. W I kwartale spadek minus 1,3, w drugim, trzecim, czwartym -

wzrost: 0,6, 1,4, 1,9. Inflacja, tu mówiąc krótko zakładamy, że sytuacja będzie lepsza niż w roku minionym, mniej więcej o 1 pkt procentowy, to znaczy w poszczególnych kwartałach: 3,0, 2,8, 2,4, 2,5. Natomiast zawsze też próbujemy odgadnąć jaka będzie stopa referencyjna NBP, to jest taka swoista prognoza, zakładamy, że nie będzie tutaj zasadniczych zmian. A do raportu wpisaliśmy, że dokładnie zmian nie będzie, 3,5 się utrzyma. Takie jest nasze spojrzenie na sytuację. Nasza prognoza bazuje, że tak powiem, na optymizmie gdy chodzi o zjawiska w handlu zagranicznym. Zakładamy, że sytuacja będzie się w jakimś sensie poprawiać i pewne tendencje ubiegłoroczne będą zjawiskiem trwałym. Jeśli tak, to tę prognozę uda nam później nazwać trafną. Popyt krajowy, jego wzrost szacujemy na poziomie w granicach 2 proc., a więc będzie to wzrost dość niewielki. Nie prognozujemy sytuacji w gospodarce europejskiej wśród naszych najbliższych partnerów, ale mamy trochę optymizmu w sobie i stąd zakładamy, że eksport może rosnąć. wiadomo, że niewielkie zmiany na plus w koniunkturze zagranicznej dla nas mogą być już znaczącą poprawą gdy chodzi o wyniki w handlu zagranicznym. Zostałem poproszony o puszczenie obiegiem raportu, ja go nawet mogę zostawić, tyle że mam w jednym egzemplarzu, ale można otrzymać więcej egzemplarzy. Ja tylko może tutaj dodam, że omawiamy oprócz samych prognoz sytuację makroekonomiczną jako taką, ale bardziej jako punkt wyjściowy niż sytuację w przyszłości. Tu raczej są prognozy. Dalej omawiamy sytuację w sektorze gospodarstw domowych, sektorze przedsiębiorstw, w sektorze finansów. Pan dr Stanisław Kubiela jest tutaj ekspertem od sektora finansowego, a dokładniej bankowego. Piszemy też o uwarunkowaniach międzyna-

rodowych, w aspekcie prognostycznym także jest ocena naszej obecnej sytuacji w Unii Europejskiej. Dziękuję uprzejmie.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Prognoza powiększa tą średnią, udział prognoz wzmacniających tą średnią, nawet trochę powyżej średniej. Ja mam dwie uwagi, dwa pytania. Mianowicie, zawsze byliście bardzo ostrożni w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN i nie wychodziliście poza prognozę na najbliższe dwa kwartały, ewentualnie do końca danego roku i nie wychodziliście w następny rok, podczas gdy Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową i wszyscy inni podejmują ten trudny problem, zdając sobie oczywiście sprawę z ryzyka. Ja namawiam do tego, żebyście też zdając sobie sprawę z ryzyka, spróbowali być pod tym względem dającym się porównywać. To jest jedna uwaga. Druga. Wszyscy tu przedtem przemawiający mówili o uwarunkowaniach realizacji prognoz od różnych, nie tylko zagranicznych, ale i polskich uwarunkowań, a zwłaszcza od tego, żeby administracja zechciała wysłuchać naszego apelu, żeby bardziej pomagała gospodarce. Ja myślę, że podchwyci to jeden ze współautorów tej prognozy, a jednocześnie bardzo ostro wypowiadający się w tej sprawie, ekspert Lewiatana. Proszę bardzo pan Kubielas.

Pan dr Stanisław Kubielas, ekspert Lewiatana

Jestem współautorem tego raportu ..., zwłaszcza na odcinku sektora bankowego. Z drugiej strony prowadzimy w ramach

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Przepraszam, ja chciałam zwrócić uwagę, że w biuletynie jest też wypowiedź pana Kubielas.

Pan dr Stanisław Kubielas, ekspert Lewiatana

Dziękuję, to akurat odnośnie cywilizacji opartej na wiedzy i wdrażaniu gospodarki opartej na wiedzy w Polsce. Ale wracając

do tego, jednocześnie jestem jednym z autorów indeksu koniunktury opracowanego przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnym Lewiatan i miesięcznie robimy jakby takie badania jakie są odczucia odnośnie tendencji koniunktury. Mamy taki wskaźnik, on jest skalowany na maksymalnie 100 punktów i ten wskaźnik koniunktury nam się odchyła. On spadł prawie do 30 punktów na przełomie roku, w zeszłym roku, w tej chwili jesteśmy znowu w okolicach 50 punktów, to znaczy, że i wskaźnik, indeks PKPP Lewiatan, indeks koniunktury idzie w górę, ale więc mamy tu również pewien sygnał, że ze strony przedsiębiorstw jest optymistyczna percepcja, czy antycypowanie tego co się zdarzy w przyszłości. Skąd te można powiedzieć optymistyczne w pewnym sensie prognozy. Wydaje mi się, że to co tutaj może nie zostało tak wyeksponowane, mówimy dużo o długu publicznym, deficycie budżetowym, to są takie sprawy bieżące w których się dyskutuje na co dzień, ale zapominamy, że ten nasz system gospodarczy właściwie okazał się bardzo prężny, zwłaszcza system gospodarczy przedsiębiorstw jeżeli chodzi o reakcję i akumulację tych zjawisk recesyjnych jakie się wydarzyły na świecie. Tu zepsucie koniunktury, ta cała recesja, ona nie została wygenerowana endogenicznie, wewnątrz ..., ona w pewnym sensie przyszła z zewnątrz i to przyszła dwoma kanałami: kanałem finansowym i kanałem właściwie importowo-eksportowym, jeżeli chodzi o popyt zewnętrzny, dwa kanały, które tutaj zaczęły działać. Myśmy nie mieli właściwie własnych źródeł kryzysu. Inaczej, można powiedzieć, że taka gospodarka jak nasza rozwijająca się na zasadzie, doganiającej ..., funkcjonującej właściwie w strukturze międzynarodowej na zasadzie luki technologicznej absorpcji nowych technologii z zewnątrz, my mamy niesamowity potencjał, ten

praktycznie, można powiedzieć potencjalne PKB, gdyby wykorzystała lukę technologiczną, to jest 6, 7 proc. rocznie. Tylko są pewne czynniki, które to uniemożliwiają. Ale z jednej strony mamy ten duży potencjał, można powiedzieć teoretyczny, ale z drugiej strony mamy bardzo silny sektor przedsiębiorstw, który dokonał niesamowitej restrukturyzacji p ostatnim załamaniu 2001 i 02 roku, restrukturyzacji, która spowodowała, iż w tej chwili zachował się ten sektor przedsiębiorstw zupełnie inaczej. Tu było to podkreślane przez profesora, zwłaszcza wskaźniki, które zostały podane jako dowód 38 proc. płynność bieżąca, rentowność obrotu brutto na poziomie 5 proc. ona się utrzymała praktycznie przez cały ten kryzys. Cóż za kryzys, jeżeli w najlepszych czasach można powiedzieć, sektor przedsiębiorstw nie wykazywał w tej gospodarce większej rentowności obrotu brutto jak 5 proc. Przedsiębiorstwa zareagowały bardzo mądrze, inwestycje zostały jakby przyhamowane prawie, że dwa lata wcześniej, niesamowicie bezpiecznie znacznie wcześniej, natomiast w ... r. główna reakcja była, cięcie zapasów dramatyczne, które zostało spowodowane nie tym, że popyt krajowy, konsumpcja krajowa spadła, ale że spadł popyt eksportowy gwałtownie i te przedsiębiorstwa to przewidziały. To cięcie zapasów spowodowało obniżenie się akumulacji o 20 proc. i to wywołało ten jakby trend recesyjny, ale jednocześnie to cięcie zapasów spowodowało, że przedsiębiorstwa odzyskały płynność finansową, bo zmniejszyły ..., automatycznie zapotrzebowanie na środki obrotowe spadło gwałtownie, zresztą też ... i zamieniły jakby tą część aktywów w aktywa zupełnie płynne i są w tej chwili niesamowicie przygotowane do, zwłaszcza do poprawy koniunktury. Gdyby nagle ten popyt zagraniczny odbił trochę w

górej, to mamy sektor przedsiębiorstw, który gwałtownie wchodzi ze swoją ofertą, ma potencjał finansowy by ruszyć, zaspokoić to zapotrzebowanie eksportowe popytu, a więc mamy tu bardzo silny i dobrze zorganizowany ... To nie wszystko. Sektor przedsiębiorstw był moment kiedy został zahamowany wzrost wydajności pracy, taki krótki moment, a w tej chwili to z powrotem tendencje pozytywne odżyły. Mamy bardzo szybki wzrost wydajności pracy, to nie jest, ta rentowność nie bierze się tylko z tego, że racjonalnie gospodarujemy zapasami, ale również z tego, że zostały opanowane dynamika kosztów. Te koszty właściwie praktycznie, do 95 proc. a więc mamy znowu, to bierze się stąd, że istnieje proces absorpcji technologii, poprawy wydajności, który powoduje i umożliwia właśnie te efekty. Także z tego punktu widzenia, ponieważ zawirowania gospodarcze, które do nas przyszły wiązały się właściwie z załamaniem popytu zewnętrznego, to odwrócenie tego trendu może spowodować gwałtowne uruchomienie tych pozytywnych sił w gospodarce ze strony sektora przedsiębiorstw. Z drugiej strony też mało o tym mówiliśmy, mamy bardzo silny sektor bankowy, to jest drugi pion w tej gospodarce, który pozwala dosyć optymistycznie patrzeć w przyszłość. Okazało się, że banki nie pozbyły się kapitału na rzecz spółek macierzystych, jak to żeśmy pierwotnie myśleli, że się może zdarzyć, wręcz się dokapitalizowały. W ciągu zeszłego roku banki wzmocniły swoją bazę kapitałową, współczynnik wypłacalności, takiej wypłacalności kapitałowej skoczył w tej chwili do 13 proc., z 11, co oznacza, że mają bazę kapitałów, swobodę ekspansji kredytowej. Jednocześnie zwiększyły bazę depozytową aż na skutek tego, że giełda ... kapitałowo niezbyt duże rentowności oferowała, a więc automa-

tycznie rozpoczęła się taka wojna depozytowa, przyciągnęły te środki do siebie. Mamy bardzo silny sektor. Co więcej proszę państwa, sektor bankowy w zeszłym roku wykazał nadwyżkę przychodów z działalności bankowej nad kosztami działalności bankowej nad kosztami działalności bankowej taką samą, jak w poprzednim roku, który był rekordowym rokiem w historii naszej bankowości. W każdym razie tego samego rzędu i gdyby nie to, że zwiększyły się odpisy na rezerwy na skutek złych kredytów, które pochłonęły prawie 10 mld czy ponadto, to mielibyśmy właściwie maksymalny zysk w sektorze bankowym. Sektor bankowy również wykazał się niesamowicie jakby dużą ... Można powiedzieć, że od strony, ten sektor prywatny u nas jest tak silny, że on naprawdę pozwala rokować dosyć ... Jednocześnie sektor bankowy nie zassał tego całego kanału toksycznych aktywów. To oczywiście Goldman Sachs i inni jeździli z walizkami, żeby sprzedać te aktywa, ale u nas bankom nie opłacało się kupować ..., bo myśmy mieli rentowność na własnych aktywach lepszą niż na tych oferowanych przez te banki. A więc w tą pułapkę nie wpadliśmy. Jednocześnie można powiedzieć, że zachowanie się Komisji Nadzoru Bankowego, było cały czas bardzo racjonalne i dosyć restrykcyjne i spowodowało, że po pierwsze banki się dokapitalizowały, po drugie, poziom złych kredytów został utrzymany na ... całkiem bezpiecznym, to nie jest w tej chwili żadna tajemnica, że mamy ok. 10 proc. zagrożonych kredytów w Polsce lub korporacyjnych, a 1 proc. w portfelu hipotecznym. Mamy bardzo silny sektor bankowy. I teraz, jeżeli w tej sytuacji możemy oczekiwać jakiejś poprawy koniunktury, jeżeli chodzi o popyt zagraniczny, odblokowanie, możemy liczyć na to, czy to koło się zakreśli. Na razie wydaje się, że może się zakreślić,

ponieważ gospodarka światowa w takim synoptycznym skrócie wygląda w ten sposób. Amerykanie kupują towar od Chińczyków i płacą im za to emitowanymi obligacjami, Chińczyki te obligacje chomikują, nie wiadomo co z tym robią. Z kolei Chińczyki kupują dobra inwestycyjne u Niemców, a więc ciągną eksport niemieckie. Niemcy podzespoły kupują od nas, ciągną nasz eksport. Jeżeli to kółko się ruszy, a istnieją pewne perspektywy, że w Stanach następuje odbicie, to dlaczego my na tym mamy nie skorzystać, jest pewien optymizm. Natomiast jeżeli chodzi o popyt wewnętrzny, to jesteśmy znacznie bardziej wstrzeźliwi jeżeli chodzi o wzrost, zwłaszcza konsumpcji wewnętrznej inwestycji w tym roku. Może tyle.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Ja myślę, że w poszczególnych grupach przedsiębiorstw i branż te efekty gry zapasów, w których były surowce kupione przy innym kursie, niskim kursie, wysokim kursie, i kiedy teraz można te zapasy i trzeba te zapasy odbudowywać, a ten kurs skacze z góry do dołu, to bardzo duże znaczenie ma po pierwsze zdiagnozowanie tej sytuacji nie tylko ogółem, ale w poszczególnych dziedzinach, małych i dużych przedsiębiorstwach m.in., tu będą mówić przedstawiciele GUS, może nam trochę wyjaśnią, jak można ewentualnie spojrzeć w różnych układach zdezagregowanych na to zagadnienie. Jest kilka osób zgłoszonych do dyskusji: pan senator Wielowiejski, pan prof. Jakubowicz, pan Robert Kelm, pani Bielak z GUS-u, pan prof. Bocian, także proszę państwa pan senator Wielowiejski.

Pan senator Wielowiejski

Jestem zdyscyplinowany panie redaktorze, polecił mi pan zabrać głos, bo się tylko konsultowałem trochę. Zabiorę, bo mnie też trochę kusi, pan prof. Wernik mnie oczywiście kusi

starymi wspomnieniami, jeszcze może nie tyle dobrych, ile zamierzonych czasów PRL-u, kiedy pracowaliśmy nad finansami publicznymi, a później w latach 90. kiedy jego głos i jego ekspertyzy dla nas, na komisji finansów i budżetu, którą wtedy prowadziłem również, były niezmiernie ważne. Ja do końca nie rozumiem, jakoś nie chwytam pewnych ujęć pana profesora, bo rząd wyraził swoją, zadeklarował Brukseli, że osiągnie w 12 r. te 2,9 deficytu i będzie to oczywiście możliwe tylko przy istotnych cięciach administracyjnych, chyba socjalnych też. Zakłada się, pan profesor przyjmuje jako rzecz daną, że trzeba będzie obciążenia podatkowe czy jakiś innych dochodów tego rodzaju zwiększyć. Ja to rozumiem, ale przyznaję szczerze, że niedostatecznie wyczuwam problem ogromnie szeroki zakres, szerokie pole finansów publicznych w rękach samorządów. To chyba nie zostało powiedziane, ale te ostatnie wybory, ostatnie wybory z cyklu tych trzech, to znaczy samorządowe, w tym zakresie budżetowym niepokoją mnie najbardziej dlatego, że każda gmina i każda jednostka samorządowa będzie próbowała coś uszczknąć, kilkakrotnie tu było podkreślane, że z tych pieniędzy unijnych tego naszego koła zamachowego nie można rezygnować, ale trzeba do tego dopłacać i trzeba się, zwłaszcza samorzady ciężko zadłużać. Tutaj to będzie chyba dość mocno rozdęte, czy w każdym razie to się będzie rozpychać i w tym zakresie panie profesorze, w tej perspektywie, że ma pan zdaje się pewne obawy, co do skuteczności tych cięć. Po pierwsze, my nie wiemy, tu moja sugestia, co najmniej trzeba by chyba, tu moja sugestia, co najmniej trzeba by chyba w dwóch wariantach, w dwóch, albo trzech wariantach przyjmować tę przymiarkę do deficytu budżetowego i do dochodów budżetowych zależnie od ..., zależnie od tego

jakie będą warunki eksportu, współpracy z zagranicą, itd. bo mogą być lepsze, mogą być gorsze, to będzie bardzo rzutowało na dochody i jak w tej sytuacji, zwłaszcza powiedzmy tych co najmniej dwóch wariantów sformułowałby pan wyraźnie, bo to przecież też musi być powiedziane, czego my będziemy oczekiwać do Tuska i od Rostowskiego w związku z tym założonym celem, żeby spełnić warunki do euro i żeby utrzymać gospodarkę w sytuacji sterownej i dobrej. Czego bezwzględnie powinniśmy od nich wymagać. To musimy chyba dużo jaśniej i precyzyjniej powiedzieć.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Czy prof. Wernik ad hoc będzie reagował, czy na końcu. Proszę bardzo, bo to będzie jakaś ciągłość.

Pan prof. Andrzej Wernik, Rada Naukowa PTE

Oczywiście ja mówiłem bardzo skrótowo i dlatego masa niejasności. Ostateczne pytanie, czego wymagać od rządu? Żeby realizował to co zapowiedział, czyli przyjął takie założenia, zwłaszcza w zakresie wydatków, bo w zakresie dochodów to element decyzyjny jest stosunkowo słaby, ..., ale te z kolei trzeba robić z wyprzedzeniem, itd., przede wszystkim nie dopuszczać do wzrostu wydatków, łącznie z tą zasadą, jako regułą wydatkową pierwszą, że wydatki mają rosnać z wyjątkiem wydatków tzw. sztywnych, w tempie inflacja plus jeden. To jest niejako powrót do reguły Belki z 2001 r. Z tym, że ona wtedy dotyczyła mianowicie wszystkich wydatków budżetowych i tu się rozsądnie podchodzi, że nie można ograniczać w ten sposób wydatków sztywnych. Mianowicie takich wydatków jak obsługę długu, odsetki trzeba płacić takie jakie są. Składka do budżetu Unii, dyskusji nie ma. Są emerytury, renty i inne świadczenia ubezpieczeniowe ..., i jest jeszcze pozycja,

która dotyczy transferu z budżetu państwa do budżetów samorządowych, tzw. subwencja ogólna. Nie wiadomo dlaczego ogólna, bo nie ma żadnych szczególnej.

Pan

Są i szczególne.

Pan prof. Andrzej Wernik, Rada Naukowa PTE

Ale to nie są subwencje, tylko dotacje. A subwencja jest tylko ogólna. Ale ona jest formą 58 proc. wydatków budżetu państwa, plus refundacja składek dla FUS w związku z reformą. Pole na to ograniczanie wydatków sztywnych, to barm jest również postulat odsztywniania wydatków, to jest bardzo ograniczony, może dotyczy 10 proc. wydatków budżetu państwa. Ale trzeba jedną rzecz wziąć pod uwagę, jeżeli się przyjmie tą regułę inflacja plus jeden, to będzie jednak duży efekt, zwłaszcza, że to ograniczy możliwości wydatkowe i innych jednostek poza sektorem finansów publicznych, także samorządów. Bo w gruncie rzeczy największą, jak pan słusznie podkreślił panie senatorze, największą niewiadomą są budżety samorządowe. Wielkość deficytu budżetów samorządowych w roku ubiegłym ponad 10 mln zł była szokująca, bo do tej pory jak było 3 mld to się mówiło, że strasznie dużo, ale są pewne bariery dla zadłużania się samorządów, dla których w dyskusji nad nową ustawą o finansach publicznych, w lecie zeszłego roku, przedstawiciele samorządów bardzo narzekali, ale to może ich pohamuje, tylko że istnieje ten sam właśnie imperatyw. Mamy te środki z Unii, które musimy zagospodarować, wykorzystać, ale dlaczego musimy dopłacać i brniemy w tą ... Również od rządu można domagać się, by realizował te swoje plany w zakresie systemów emerytalnych, ubezpieczeniowych, z tym, że tu jest sprawa też trudna bo trzeba mieć świadomość,

że efekty są po latach. Z punktu widzenia obniżenia deficytu poniżej 3 proc. w roku 12, czego żąda od nas Unia Europejska, to nic nie pomogą. Najbardziej może pomóc to obniżenie nowych rent z tytułu niezdolności do pracy pod hasłem ... systemu naliczania rent i naliczania emerytur, moim zdaniem jest to zupełnie nietrafne, ale nie o to chodzi. Tylko tyle mogę powiedzieć.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Lepsza jest reguła Belki, niż krótkoterminowy roczny budżet zamykający się 31 grudnia, ale nie jest to idealne oczywiście rozwiązanie, ale jest to mniejsze zło dlatego, że pozwala jednak tym resortom i samorządom mniej się bać tych cięć po 10 proc., które spadają nagle w najmniej oczekiwanym momencie. Proszę państwa, jest dość dużo głosów w dyskusji. Każdy występujący będzie mógł w rozszerzonej postaci to przedstawić co tu zapowie, w związku z tym apeluję, bo byłoby dobrze gdybyśmy skończyli nasze spotkanie za godzinę. Proponuję w związku z tym, a jest 10 osób zgłoszonych, pan prof. Andrzej Jakubowicz.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Po 3 minuty.

Pan prof. Andrzej Jakubowicz

Przepraszam, profesor Wernik 20 minut zabrał, to ja w trzech minutach się chyba nie zmieszczę. Ale zacznę od tego, że nawiążę do pana prof. Skowronka, bo jestem chyba drugim biegłym rewidentem na tej sali i muszę powiedzieć, że biorąc pod uwagę czas, ... bo jak mi powiedział, że był biegłym księgowym jeszcze w latach 60. jak dobrze pamiętam, a ja jeszcze wtedy o tym tak daleko nie myślałem. Ale wszystko jedno, chcę nawiązać do tych liczb, do tych danych. Proszę

państwa, biegli rewidenci poruszają się po realiach, po faktach i pewnie dlatego prof. Skowronek dostał brawa. Po prostu z tymi liczbami nie da się dyskutować. My możemy dyskutować o prognozach, właściwie każdy może wypowiedzieć swoje zdanie, a te prognozy dla naszego kraju były bardzo rozbieżne, już tutaj na tej sali. Natomiast to co powiedział prof. Skowronek opierając się na liczbach konkretnych, dotyczących przeszłości, tego się nie da niestety podważyć, stety, a nie niestety. Chcę powiedzieć, że wyraz tych liczb jest optymistyczny i ja tutaj też przychyliam się do tej grupy optymistów, a również muszę się podzielić taką refleksją, wczoraj skończyłem badanie dużej firmy księgarskiej książki, to nie jest artykuł pierwszej potrzeby, a jednak w czasach kryzysu ta firma, zresztą świetnie zorganizowana i dobrze prosperujący, jedna z największych w Polsce na tym rynku, osiągnęła 6-proc. wzrost zysku i rentowność od kilku lat 8, 9 proc. więc dobra organizacja, pasja i świetne wyniki. Jeśli chodzi, jeszcze raz nawiążę do prof. Skowronka, można przyklasnąć tylko konkluzjom, jakie zaprezentował. Stabilność polityki gospodarczej, niestety zależy od polityków i tu jeszcze wypowiem się na ten temat w końcu swojej wypowiedzi. System podatkowy powiedziałbym tak, że brak rozwiązań merytorycznych decyzji od finansów publicznych, zastępują technicznymi regulacjami, drobiazgami, które są marginesem jeśli chodzi o wolumen przychodów budżetowych, takie są fakty. I tu nawiązuję do podstawy opodatkowania. 13 lat temu w końcu lat 90-tych było 23 dokładnie pamiętam, 23 rozbieżności pomiędzy podatkiem księgowym, a podatkiem tym stanowiącym podstawę opodatkowania. 23, co już wówczas wydawało nam się dużo. Teraz jest chyba 60, czy 70. O czym my tu mówimy, a to jest

właściwie margines, a utrudnia życie i przedsiębiorstwom, i biegłym rewidentom.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

I jest korupcjogenne.

Pan prof. Andrzej Jakubowicz

I jest korupcjogenne, bo się oczywiście stosuje jakieś tam sztuczki, żeby od tego wybronić się. W konkluzji chcę powiedzieć tak, że wypowiadam swoją opinię. Chcą prognozować stan gospodarki, to można powiedzieć, że jej inercja lub dynamika zależy oczywiście od punktu wyjścia w dużym stopniu. Tak jak dzisiaj prognozujemy, to widzimy jaka jest gospodarka. Ale, politycy mogą dużo zepsuć i raczej należy się liczyć z tym, że chcą trafnie prognozować, że raczej zepsują, aniżeli naprawią. Naprawiać nie mają co, żeby nie przeszkadzali to gospodarka sobie poradzi, bo o tym decydują przedsiębiorcy. Także działalność polityków to jest czynnik trudno prognozowalny, a właściwie ujemny. Więc ja bym powiedział tak, że każdy może sobie wybrać prognozę z całej palety dzisiaj zaprezentowanej, ale i tak będzie decydować sytuacja społeczno-polityczna w kraju, kto będzie premierem, kto będzie prezydentem i tutaj kłania się etyka. To słowo w ... kryzysu gospodarczego, już wielokrotnie na tej sali używane. Był taki premier, który podjął kilka dużych reform w naszym kraju, przypłacił to tym, niezależnie od tego jak wysoko się teraz znajduje, przypłacił to rozwiązaniem nawet formacji partyjnej, ale można tutaj powiedzieć, że były etyczne. Na tym bym zakończył. Jeszcze raz podkreślam, ja raczej przychyliam się do tych prognoz optymistycznych mimo wszystko. Dziękuję.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Przedsiębiorcy apelują, żeby w systemie podatkowym przede wszystkim nie było zbyt częstych zmian, nawet nie tyle apelują o zmniejszenie podatków, ile o ich większą przejrzystość i zmniejszenie sztucznych zmian.

Pan prof. Andrzej Jakubowicz

To są działania, przepraszam, pozorowane.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Następne dwa głosy, to będzie o pracach związanych z modelem prof. Welfego, pan Robert ..., gdzie będzie mówił m.in. jak mi powiedział, jak mu pomagają dane GUS, a potem będzie GUS.

Pan Robert

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu panie redaktorze. Ja w zasadzie mam takie dwie impresje, które pojawiły się przy okazji wystąpienia mojego szefa i dyskusji, którą państwo toczycie. Otóż chciałem mówić na początku o optymizmie, który jest w naszych prognozach, który być może na pierwszy rzut oka jest nadmierny. Mamy w tym roku prognozę PKB - 3,8, w roku 2012 - dochodzimy do 6 proc., i pojawia się wobec tego pytanie, skąd to się bierze. Wydaje mi się, że można tu wskazać na dwa źródła optymizmu, który pojawia się w naszych prognozach. Pierwszym takim źródłem podstawowym jest sam model i do powiedzenia paru słów zachęcił mnie do tego, by o tym powiedzieć parę słów, zachęcił mnie pan redaktor Misiak. Otóż proszę państwa, model jest generalnie optymistyczny, bo jest to model zorientowany popytowo, w którym o tym, gdzie znajdzie się ścieżka generowana przez ten model decydują przede wszystkim mechanizmy popytowe. Wobec tego to co uzyskujemy na podstawie modelu można interpretować w kategorii takiego górnego poziomu na którym znajdzie się dynamika

gospodarki przy założeniu, że są wykorzystywane pełne moce produkcyjne, w związku z czym, gdzieś w pewnym momencie pojawia się kwestia kompromisów pomiędzy tym, co pokazuje model, a tym na co możemy się godzić, w związku z czym my troszkę ten model musimy powściągać. Tak czy inaczej optymistami pozostajemy z tego względu, że bardzo mocno wierzymy w to, o czym pan profesor mówił, otóż w to, że jesteśmy w stanie sensownie funkcjonować nawet w dość niestabilnym środowisku pod warunkiem, że jeszcze na razie izolujemy się od zewnątrz za pomocą płynnego kursu walutowego, który jest takim fantastycznym jak się okazuje stabilizatorem i pozwala nas dość gładko przeprowadzać przez rafy, różne rafy powiedzmy. Jeszcze jedna rzecz wobec tego, jest kwestia proporcji w jakich o prognozie decyduje model, w jakiej proporcji decydują o tym ingerencje prognostyków. Z tym bywa różnie z tego względu, że w różnych momentach przypada czas sporządzania prognozy, kiedy czasy są łatwe, to jest oczywiście łatwiej, więcej jest modelu, kiedy czas staje się trudny, a z takim czasem mamy obecnie do czynienia kiedy jest duży stopień niepewności co do dalszych ścieżek wzrostu to jest trudniej. Tu jest większa doza arbitralnych rozwiązań, a staramy się z tym walczyć, mówiąc kolokwialnie, w sposób dość oczywisty. Otóż staramy się ekstrapolować pewne trendy, które pojawiają się w danych miesięcznych, czyli głęboko przyglądamy się pewnym indyktorom, które są obserwowane w przekrojach miesięcznych, następnie staramy się to trochę na boku się dzieje, to nie jest wewnątrz struktury modelu, tylko to są analizy prowadzone jakby równoległe, staramy się weryfikować pewne hipotezy, potwierdzać i odrzucać. Jeżeli odrzucać, to poszukiwać hipotez alternatywnych, które pozwalają nam wiązać

indykatory miesięczne z wielkościami, o które tak naprawdę nam chodzi, o których, których prognozy chcemy uzyskiwać w horyzoncie kwartalnym. Oczywiście tu hasłowo sprawę można potraktować, że w przypadku kiedy interesuje nas prognoza wartości dodanej brutto w przemyśle, to patrzymy na produkcję sprzedaną przemysłu, przy czym te związki są tak nie do końca są tak oczywiste i tutaj gdzieś w tle o tym nie chciałbym w szczególności mówić, pojawia się troszkę aparatu statystyczno-ekonometrycznego za pomocą którego my staramy się potwierdzać, bądź też odrzucać, ewentualnie poszukiwać rozwiązań alternatywnych, które mogą nas przybliżyć do właściwych i tu już powiem wprost, prognoz miesięcznych PKB, jego składników. Gdzieś w tle takiego rozumowania może pojawiać się pewien postulat, o którym bardzo pochlebnie, już nie pamiętam dokładnie 3, albo 4 lata temu na pewnej konferencji w Łodzi bardzo pochlebnie wypowiedział się prof. Ziemkowski, że w gruncie rzeczy możemy postulować by być może GUS, byś może ktoś obok GUS, w sposób nawet nie sformalizowany, nie upubliczniany szerokiej publiczności generował prognozy PKB w przekroju miesięcznym ...

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan Robert

Być może bez sensu, natomiast może być to pewna miara, GUS nie tylko dysponuje oficjalnymi danymi, które udostępnia i nie tylko może ewentualnie gdzieś na boku próbować to statystycznie czy ekonometrycznie ..., ale ma również pewne informacje, które spływają na bieżąco i tutaj zadanie byłoby łatwiejsze, szczególnie w tych czasach, w których jesteśmy, kiedy zwiększenie częstotliwości nawet pojawiania się informacji dość niepewnej zwiększałoby pewność prognoz, pewność tą

byśmy wiązali z prognozami kwartalnymi o różnych horyzontach. I ostatni wątek taki historyczny, otóż proszę państwa, jeżeli chodzi o model kwartalny, to ja pamiętam jak wyfruwałem spod skrzydeł pana profesora przy okazji pracy magisterskiej na początku lat 90. to był pierwszy testowy wariant modelu kwartalnego, ... z lat 88-89, czyli pierwsza testowa wersja modelu chodziła na ośmiu obserwacjach, kiedy ja zaczynałem pracować, to było tych obserwacji 12. Jeżeli pamiętam dobrze, tak mi się wydaje, to pierwsze prognozy zostały opublikowane w roku 95, w połowie. Nie wiem kto był pierwszy.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Ja jestem stałym bywalcem konferencji w GUS i np. przed kilku dniami, kiedy GUS podawał dane za I kw. a o handlu zagranicznym za pierwsze dwa miesiące, to byłem uniesatysfakcjonowany tym, że GUS nie bada tych dwóch miesięcy z 12-miesięcznym ciągiem wstecz dlatego, że wówczas mogłby odpowiedzieć na pytanie co się dzieje w handlu zagranicznym, nie tylko w ten sposób, że powiemy o tym państwu za kilka miesięcy. Będzie mówiła teraz pani dyrektor ds. opracowań zbiorczych w GUS pani Renata Bielak.

Pani Renata Bielak, GUS

Dziękuję serdecznie panie redaktorze. Witam państwa i czuję się ogromnie zaszczycona, że mogę się po pierwsze przysłuchiwać państwa wypowiedziom i dyskusji, a po drugie zabrać głos w tej niezwykle ciekawej debacie. Chciałam się podzielić z państwem swoimi refleksjami na temat tych wystąpień, które w dniu dzisiejszym się odbyły. Ja nie chciałabym dyskutować o prognozach, bo jestem przedstawicielem sprawozdawczości w związku z tym pozwolicie państwo, że nie będę się wypowiadać, ale przyszły mi do głowy dwie refleksje, którymi z pewnością

mogę się podzielić. Pierwsza z nich to, właściwie we wszystkich wypowiedziach, we wszystkich prognozach, jakkolwiek one byłyby różne, czy zbieżne, pojawia się jeden element wspólny, a tym elementem wspólnym jest niepewność. To przewijało się we wszystkich państwa wypowiedziach i rzeczywiście niestabilna sytuacja przez jednego z rozmówców określona nawet jako matriks jest pewnym elementem. Jedno co wiemy, to że żyjemy w niepewności tego co się stanie. I druga refleksja, którą chciałbym się z państwem podzielić, to fakt, że z pewnością wszyscy państwo korzystacie z danych GUS. Aby opracować te prognozy są niezbędne statystyki i tutaj jestem wdzięczna za takie wypowiedzi jak prof. Skowronka, który mówiąc o wynikach sektora przedsiębiorstw podkreślił, że te dane są z dużym opóźnieniem, ale jest to sprawą naturalną. Profesor Jakubowicz również podkreślał, że z danymi za przeszłość nie należy dyskutować. Państwo jesteście użytkownikami tych danych i jakkolwiek wielu krytyków spotyka statystyka i GUS, tak jedno jest pewne, że takich niezawodnych użytkowników jak państwo zawsze będziemy mieli. Pan redaktor Misiak również określił uwagę naszej instytucji, jest niezawodnym odbiorcą i stałym bywalcem naszego urzędu, za co również dziękujemy. Ja oczywiście notuję sobie wszystkie refleksje jakie państwo tu zgłaszacie, również postulaty odnośnie tego, co instytucja urzędu statystycznego mogłaby robić w przyszłości. Jeżeli chodzi natomiast o te elementy, które mogłyby wyjaśnić naszą przyszłość, to jestem w stanie tylko w tym momencie powiedzieć tyle panie redaktorze, że już niedługo to się stanie. Koledzy pracują nad oszacowaniem PKB za I kw., 31 maja będzie publikacja tego wskaźnika, natomiast nieco wcześniej, bo już 21 maja zostaną opublikowane wyniki finansowe przedsiębiorstw

niefinansowych, zatem już będziemy mieli rozwiane jakieś niepewności, i potwierdzenie, bądź zaprzeczenie niektórym prognozom. Raz jeszcze dziękuję serdecznie.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję uprzejmie. ... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pan

W zasadzie trzy minuty to powinienem poświęcić za słowa podziękowania, uznania dla PTE za zorganizowanie takiej imprezy. Żał, że nie ma szefowej, ale mam nadzieję, że pan będzie uprzejmy przekazać wyrazy do wielkiego uznania. Także jeszcze raz dzięki. Mnie się wydaje, że zajmując się bez mała ponad 40 lat prognozowaniem, budowaniem modeli i tym podobne, i tym podobne, może mniej ważne jest pytanie i zastanawianie się nad pytaniem, czy one się sprawdzają, czy się nie sprawdzają, to po prostu jest albo kultura prognozowania, albo nie ma kultury prognozowania, albo dana społeczność prognozuje i po prostu dyskutuje na ten temat, albo nie zajmuje się tym i nie dyskutuje. Istotniejsze jest pytanie, nie wiem czy nie najważniejsze jak to jest wykorzystywane proszę państwa. Nie będę państwu opowiadał historii sprzed dziesięciu lat jak współkierowałem Instytutem Rozwoju i Studiów Strategicznych i proponowaliśmy, a jeszcze wtedy Sejm trochę lepiej działał niż obecne Sejmy po roku 2000, sprzedać niektóre nasze pozycje, a nie było Internetu wtedy, nie było internetu, że w nocy wstajemy i możemy wszystko się dowiedzieć, wszystko przeczytać i być bardzo mądrzy. Chcieliśmy sprzedawać raport o transformacji, prognozy, wydaje mi się, że prof. Welfe trochę wcześniej robił prognozy, bo myśmy w Instytucie zamawiali, także to już nie będę korygował tych informacji mojego przedmówcy; no więc otrzymałem informację, a niezależnie były

tam jak państwo pamiętacie wahania, że było i lewica i prawi-
cy, i ci, którzy to bez charakterystyk politycznych, to
zawsze otrzymywałem odpowiedź, że dwa egzemplarze, może trzy,
do biblioteki, i to wystarczy. Czyli po prostu problem wyko-
rzystania jest podstawowym problemem. I teraz tak, czy ci,
którzy prognozują, a tych ośrodków jest wiele i są instytucje
takie jak Tadeusz Chrościcki, gdzie jest to instytucja doty-
cząca analiz, prognoz, każdy bank przynajmniej ma głównego
specjalistę, który zajmuje się prognozowaniem. Nie będę
mówił, że ostatnio nawet instytut, NBP powołał instytut
wieloosobowy, który ma zajmować się modelami, prognozami,
itd. itp. i czy nie jest tak, że te prognozy śledzą, analizu-
ją, czytają tylko ci, którzy prognozują po prostu, czy nie
jest to pewien krąg zamknięty, który, pan z marszałkiem
zestawia te kule rozdaje, itd. że kilkunastu, czy kilkuset
hobbystów tym się zajmuje i że tak powiem w tym zamkniętym
obszarze dyskusje się toczą, czy to będzie wzrost 1,7, czy
1,8, to naprawdę nie będę znów z Internetu wyciągał nobli-
stów, którzy mówią co to znaczy i czy w ogóle to ma jakiś
większy sens dla funkcjonowania gospodarki, ale po prostu
ktoś, kto decyduje w ogóle to śledzi, orientuje się, to do
niego docenia. Decyzja nie pamiętam z którego roku, tego
najlepszego rządu w historii, czy prawie najlepszego rządu w
historii 20-lecia, likwidacji Rządowego Centrum Studiów
Strategicznych, jest w gruncie rzeczy symbolem, który prawdo-
podobnie trzeba rozciągnąć na wszystkie ekipy, czy klasa
rządząca, klasa polityczna jest zainteresowana w ogóle pewnym
obszarem nauki. I to jest jeden problem, który warto dyskuto-
wać i który warto nagłaśniać, zwłaszcza media zniknęły i nie
ma, więc jak to puścicie w Internecie, to gdzieś to do kogoś

dojdzie. I drugi problem, że ta masa instytucji, nie będę wymieniał ile tych instytucji jest. Ja niewiele wiem jakimi narzędziami, jakimi technikami te instytucje pracują. Jak prof. Welfe mi ogłasza prognozy to ja wiem czy mogą się domyślić, że pewnym zespołem narzędzi, pewnym zespołem modelowym się ... Mogę się domyślać, czy mieć nadzieję, że Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową ociera się o jakieś klasy modelowania, ale w gruncie rzeczy to mógłbym to tylko oprzeć na pewnych poszlakach, na pewnych poszlakach związanych z realizacją takiego grantu z 96, czy 97, w którym uczestniczył prof. Welfe i parę ośrodków, gdzie były prezentowane prognozy a jednocześnie był pokazywany warsztat prognozowania. I teraz, czy to jest ważne, raczej tak, raczej tak. I teraz tak, jest w tym wszystkim co, w ostatnich dwóch, trzech latach się dzieje na świecie, chyba niebagatelna rola w zakresie i prognozowania i tej strony narzędziowej, i tych prognoz tego aspektu finansowego, relacji ze światem finansowym i teraz w jaki sposób to ująć w obszarach modelowania i prognozowania, zwłaszcza że to co tutaj padało, że problem zadłużenia świata, proszę zobaczyć na którymś z poprzednich seminariów pan prof. z Lublina referował ten bank rozliczeń międzynarodowych, prognozy do 2040 r. gdzie scenariusze są zadłużenia na poziomie 200, 300, 400 proc. PKB i to dotyczy nie buforowych krajów, tylko krajów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Japonii, to jest problem. Jak świat z tego wyjdzie, ale to musi wpływać. I drugi problem, który tu też w niektórych wystąpienia występował, bądź chciał występować, to jest strona polityczna. Ona się może przekładać właśnie na beznadziejny populizm i niski poziom wiedzy ekonomicznej społeczeństwa, to wystarczy patrzeć czym się zajmują politycy

i jakie są dyskusje, na jakim poziomie, gdzie w ogóle jest ktoś premierem i jednak nie za bardzo się orientuje to co jest ekonomia, podczas gdy kanonem w ogóle myślenia, jeżeli chce się być w XXI w. to nie jest problem cofania się do XIX w. i tworzenia mitów i jakiś wyobrażeń o relacjach współczesnego świata, tylko to jest problem tworzenia wizji XXI w. i uczestniczenia w tym. Czyli kontekst polityczny, który ... nie wiem czy ktoś z tych autorów prognoz, raportów, Tadeusz ty, czy ..., do ciebie to bezpośrednio mogą mówić, powiedzmy, ma sekwencje prognoz kwartalnych, czy rocznych w roku 2010, gdy wybory wygrywa Kaczyński, czy macie taką wizję. Co się dzieje na rynkach finansowych, co się dzieje w gospodarce, to wszystko jest spokojne, to wszystko w dalszym ciągu jest na fali optymizmu i tak będzie. Czyli po prostu ten kontekst polityczny, jest to bardzo trudno ująć w modelach, ale jest to niezbędne w zakresie prognozowania, zwłaszcza, że nawet, jeżeli was nie czytają, ja czytam, żeby studentów edukować, czy jakieś artykuły pisać, ale może jakiś polityk, czy dziennikarze zaczną pytać o konteksty polityczne, a nie o jakieś wymyślone problemy czy coś się stało, czy nie stało i co się stanie, tylko konkretnie o ekonomię, o gospodarkę, to wtedy, że tak powiem to będzie ważne. A jednocześnie to powinno i konieczne jest uwzględnienie. I teraz ostatni problem, który ..

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Przepraszam, panie profesorze, na stronie internetowej PTE jest taki zabrania się głosić sporów politycznych na forum ...

Pan

Ale ja się nie spieram pani prezes, ja mówię o kontekście prognoz makroekonomicznych. Jeżeli ci, którzy zajmują się prognozami nie wiedzą, że istnieje polityka, jeżeli nie wiedzą, że istnieje ustrój demokracji parlamentarnej, gdzie określone wybory polityczne się przekładają później na decyzje gospodarcze, to przepraszam bardzo to nie zajmujemy się ekonomią, tylko zajmujemy się sztuczną ekonomią. Ostatnia kwestia, dziękuję, że pan wstał, ale jeszcze minuta. Proszę państwa, znów jak przeglądacie te wszystkie strony internetowe, a wszystko można wyczytać, że Stany Zjednoczone zbankrutują i że dolar upadnie, to mottem i dużym kontekstem tych wypowiedzi i dyskusji jest etyka. I ta etyka musi dotyczyć nie tylko ekonomii ... ona musi przede wszystkim dotyczyć przede wszystkim polityków i w tym kontekście po prostu ... Już nie mówię o standardach finansowych, przestrzegania itd. Dziękuję.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

... *(początek wypowiedzenie do mikrofonu)* ... emocjom politycznym, z naszej strony musi być bardzo spokojne, ale skuteczne. Takim spokojnym i skutecznym przeciwstawieniem się niedobrym emocjom politycznym służy nasza debata i wnioski z niej, ewentualne dalsze wnioski, które za tydzień może uchwalili Zjazd Krajowy PTE, a myślę, że uchwalili dlatego, że z tego co tu państwo mówią, sama się prosi taka uchwała. Mamy jeszcze dwa głosy w dyskusji i rundę panelistów. Proszę uprzejmie o bardzo zwięzłe wypowiedzi. Pani Sztobryn.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Ja mam do pani Sztobryn prośbę, żeby to była wypowiedź bezpośrednio dotycząca naszego tematu, dlatego, że przepraszam, ale pani się wypowiada zawsze, ale nie zawsze na temat.

Pani Sztobryn

Pracuję w Polskich Liniach Lotniczych LOT, na stanowisku specjalista ds. analiz handlowych i prognozowania, zajmuję się opracowaniem biznes planu na sezon zima w PLL LOT, wpływy przewozy pasażerskie oraz rentowność rejestrów jest prezentowana przez firmy i PLL LOT rozliczają się z tego planu na szerokim forum, w związku z tym mogę się wypowiedzieć na te tematy pod kątem analizy makroekonomicznej, bo takie analizy są również prowadzone w PLL LOT. Korekta prognoz, szczególnie w sytuacji ... czyli warunkach kryzysu zajmuję się OECD, ponieważ to jest suma weryfikacji budżetów wszystkich państw, które ten budżet prognozują na określony moment czasowy. OECD analizując sytuację Polski oraz to jest prognozowana upadłość ok. tysiąc, 1500 firm, zniechęcenie inwestorów zagranicznych do inwestowania w ogóle sensu stricte, w tym w Polsce, w związku z tym nie będzie generowanych nowych miejsc pracy w znaczącej ilości, która by sprawiła, że bezrobocie ma szansę szybkiego spadku co jeden z panów tu nadmienił, wynosi obecnie 12,7, w Warszawie 2,85. W związku z tym OECD prognozuje 2,5 proc. PKB na rok 2010. To jest najważniejsza informacja w kontekście sensu stricte zglobalizowanego ... czynnika. To co wszyscy właściwie nadmienili w swoich wypowiedziach to jest bardzo duży kurs, bardzo duży stopień wahań kursu waluty. Są to również niejako konsekwencje działania ... w Stanach Zjednoczonych, który przez pewien czas wpływał na kurs dolara, także to miało przełożenie na kursy wszystkich walut.

Kurs złotówki, co jest ważne, ustalany jest arbitralnie przez ... korzystają systemy ... oraz ... Są to kursy waluty, które są na rok czasu prognozowane, w związku z tym jest to pewna przyjęta, że tak powiem standardowa norma, bo to są prognozyści najwyższej klasy. Te kursy są stosowane przez PLL LOT. Natomiast jeśli chodzi o kurs waluty, bo to jest najważniejsza w kwestii chwili kwestia, kurs waluty, dlatego że handel zagraniczny, na który możemy liczyć, bo nie możemy liczyć aż tak bardzo na Produkt Narodowy Brutto tworzony, konkretnie przez naszą gospodarkę, produkcję, skoro nie będzie wzrostu nowych miejsc pracy, ani inwestycji.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Przepraszam bardzo, ale ... kursu walutowego są bardzo profesjonalnie naświetlone w zarówno w materiale przedstawionym przez pana Duriasza, przez pana Tarnawę i jeżeli pani uważa, że w tych referatach te sprawy nie zostały precyzyjnie przedstawione, to proszę napisać swoją opinię, bo już czas nagli. Proszę napisać do nas i przysłać.

Pani Sztobryn

Dobrze. W takim razie jeszcze mam temat nie dotyczący konkretnie kurs walut, a mianowicie, Polska się znajduje się reżimie prawnym, w stosunku do Unii Europejskiej, ponieważ to co pan profesor Wernik powiedział, że deficyt ma ... do 2,9, norma jest 3 i wcale to nie jest określone, dlatego że Unia Europejska, konkretnie powiedziała ile Polska ma zmniejszyć, do kiedy, w ramach sztucznej konwergencji i to wpłynie na zmniejszenie ...

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję uprzejmie.

Pani Sztobryn

Następnie chciałam powiedzieć jeszcze o PLL LOT. Urząd Lotnictwa Cywilnego skorygował prognozy pasażerskie PLL LOT przed wybuchem wulkanu islandzkiego, mianowicie to taki paradoks pewien powiem jak ciekawostkę.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję, bo to nie na temat.

Pani Sztobryn

Mianowicie lotnictwo islandzkie jest najbezpieczniejszym na świecie, mianowicie, to że tam wybuchają wulkany, była to korekta przed, myślę, że państwa interesują PLL LOT i wpływy narodowego przewoźnika.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Proszę pani, dziękuję, ale to nie na temat.

Pani Sztobryn

Korekta jest umieszczona w Internecie można ją zobaczyć, była przed wybuchem wulkanu, także proponuję, żeby stronę zajrzeć na stronę lotnictwa cywilnego, zobaczyć jak sektor transportowy obecnie proponuje skorygowany bilans. Proszę pana mówię profesjonalne wiadomości, które praktycznie w swoim życiu stosowałam merytorycznie zawodowym, które się przedkładają w tej chwili na pewne efekty występujące de facto na podstawie eksperckiej literatury, która jest dostępna do przeczytania, jak również ciekawych książek, które polecam przeczytać m.in. „Ekonomia w kryzysie”, pana ..., którą miałam okazję przeczytać, bardzo dobrze ujmująca efekty kryzysu.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Pan Muszyński.

Pan dr Muszyński - wypowiedź nie do mikrofonu

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Prosimy o włączenie mikrofonu.

Pan dr Muszyński - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Mamy trzy minuty.

Pan dr Muszyński - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Przepraszam, ty czytałeś artykuł pana profesora Orłowskiego z czterema scenariuszami i on ten scenariusz nazwał scenariuszem szaleństwa, o ile pamiętam.

Pan dr Muszyński

Tak, ale ... słusznie zauważył, że liczą się twarde realia, ... to takie jak ...

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Proszę państwa, teraz proszę uprzejmie czterech panów panelistów, którzy wytrwali w kolejności odwrotnej.

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Ja o tym powiem w zakończeniu. Pan prof. Wyżynkiewicz jako pierwszy; pan prof. Welfe jako drugi; pan prof. Wernik jako trzeci i pan Chrościcki jako czwarty. Pan prof. Jasiński jako piąty.

Pan prof.

... piąty, ale mogę być pierwszy. Otóż, ja muszę powiedzieć, że tu padały sformułowania, wynikające z nieporozumień, albo z niewiedzy, zwłaszcza mam na myśli pana prof. Bociana. Otóż tak, proszę się nie martwić, prognozowanie nie jest działalnością hobbystyczną i jest duży popyt również ze strony rządu na działania prognostyki. Raz w roku ja wiem o różnych wydarzeniach, ale powiem tyle, że raz w roku odbywa się spotkanie

na zaproszenie Departamentu Analiz i Prognoz Ministerstwa Finansów w ramach przygotowywania budżetu państwa, gdzie zapraszani są wszyscy tu obecni, wszystkie tu obecne ośrodki prognostyczne i jeszcze więcej i tam jest bardzo długa dyskusja, każdy przedstawia swoją prognozę. Ministerstwo przedstawia swój zdanie, to jest wałkowane, wyłania się z tego jakiś konstruktywny obraz i później widzimy efekty tego w konstrukcji budżetu, w założeniach makroekonomicznych dla budżetu. Więc w żadnym wypadku nie jest to działalność hobbystyczna, a z tego powodu, że są różne podejścia, różne metody, różne modele i zapewniam pana, że my robimy profesjonalne, stosujemy profesjonalne metody, stosujemy modele, nie używamy palca, który wystawiamy na wiatr, żeby coś podać. Ja rozumiem pański żal, że wreszcie jakiś rząd wpadł na właściwy pomysł i zlikwidował swój komórkę strategiczną, bo nigdzie w świecie tak nie ma, że rządy korzystają, może poza krajami najwyżej rozwiniętymi, gdzie rządy korzystają ze swoich własnych instytucji, tylko na ogół jest ... bo instytucja opłacana przez swojego pracodawcę zawsze stara się temu pracodawcy schlebiać. To jest jedna sprawa. Druga sprawa. Nie wydaje mi się najszcześniejszym pomysłem mimo tego, że to mój mistrz prof. Ziemkowski wymyślił, żeby prognozować PKB miesięcznie. Sam pan pro. Ziemkowski się naśmiewał z PKB robionego tydzień po miesiącu w Rosji, czy w Chinach. Ja znam jeden kraj rozwinięty, który robi oficjalnie miesięczne PKB to jest Kanada akurat. Sam pracowałem w departamencie, który zajmował się liczeniem PKB i wiem co to jest za duży wysiłek ile trzeba szacować, ile trzeba czasu, energii, zaangażować, pomijając to, że później jeszcze po jakimś czasie trzeba to skorygować jak już przyjdą, więc oczywiście, że prognostą byłoby wygod-

niej jakby mieli miesięczne PKB, ale myślę, że to nie jest pomysł, który warto wspierać. To z tych najważniejszych rzeczy. Jeszcze jedno, muszę powiedzieć, że ten nasz deficyt, który mamy i który jest w dużej mierze generowany przez samorządy gospodarcze, to jest swojego rodzaju dramat, bo myśmy się sami w tą wpędzili. Otóż samorządy gospodarczą muszą finansować różne działania, które ostateczne finansowanie mają ze środków unijnych, ale żeby coś zrobić trzeba najpierw to wybudować, i wyłożyć własne pieniądze, trzeba wziąć kredyt, trzeba się zadłużyć i bardzo mi się podobają komentarze dziennikarzy, którzy oceniają, że jakieś miasto to właściwie działa bo się nie zadłuża, a taka Warszawa, czy Kraków to zupełnie oszaleli, bo oni zaciągnęli kredyt, żeby metro wybudować, dworzec, coś jeszcze, więc tutaj jest swoista paranoja, że z jednej strony, żeby się rozwijać, to nie można się rozwijać bez kredytów, a z drugiej strony jest to niedobrze, bo kreuje się deficyty, które później czkawką odbijają się zupełnie gdzie indziej, więc to jest jakieś błędne koło, ale nie widzą sposobu, żeby z tego wyjść. Po prostu mniejsze kredyty tak naprawdę dla samorządów oznaczają wolniejszy rozwój, czy też nawet to za co ktoś wali je po głowie, że wykorzystali środków, bo nie wzięli dosyć kredytów, bo im zabroniono się zadłużać, a z kolei nie generują takich dochodów, żeby mogli się z tego utrzymywać i jeszcze ambitne inwestycje finansować w całości.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową zasługuje na wielką pochwałę za to, że opracowuje ranking inwestycyjny województw. Również za to, że zajmuje się, to robił pan Misiąg, kwestiami finansów publicznych. Byłoby dobrze, gdyby ta

działalność pana Misiąga mogła zostać wznowiona poprzez jakiś czas, ona jest ograniczona. Proszę ad vocem.

Pan

Ja chciałem zaprotestować przeciwko sformułowaniu, że niektóre instytucje funkcjonują na zasadzie schlebienia tym zamówieniom szefów, które są wygodne dla danej kreowanej polityki gospodarczej. Chciałem przytoczyć taki przykład, że kiedy był premierem pan Buzek, a szefem Rządowego Centrum Studiów Strategicznych, myśmy opracowali prognozę mówiącą o dramatycznym załamaniu się polskiej gospodarki we wszystkich wariantach, po czym minister Kropiwnicki został zawieszony w czynnościach i przez pół roku nie sprawował funkcji przewodniczącego, natomiast Departament Analiz, którego ja byłem dyrektorem nie miał żadnych z tego tytułu od ministra Kropiwnickiego jakichkolwiek uwag. Ani słowa nie powiedział, panie dyrektorze, co pan mi podsunął za materiał. Także są wyjątki ...

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Ale jednak pan premier Buzek nie zlikwidował Centrum.

Pan

Nie zlikwidował i przeprosił ministra Kropiwnickiego, także są pewne wyjątki.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Ale tylko krótko.

Pan

Wydaje mi się, że, panie dr Wyżynkiewicz, nieporozumienie jest z pana strony, to że Ministerstwo Finansów zaprasza pana i cztery instytuty, a w końcówce lat 90. i ja byłem na takie spotkania proszony, to jeszcze moja wypowiedź dotyczyła szerszego kontekstu, to że Ministerstwo Finansów uwzględni to

w budowie budżetu, to nie znaczy, że Sejm, Senat, klasa polityczna, politycy cokolwiek wiedzą i czym się interesują i proszę oddzielić bardzo wąskie pojmowanie wykorzystania i zastosowania i wiedzy ekonomicznej od szerszego, o który mi chodziło. Rządowe Centrum Studiów Strategicznych to jest ... mit, że instytucja rządowa może pracować tylko i ... rządu jest takim samym do odwrócenia, że instytuty, które są zapraszane też pracują, i dlatego są tam zapraszane, to jest nie ta argumentacja.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Rozumiem, to było ad hoc. Jeszcze do tego wrócę w zakończeniu. Prof. Welfe.

Pan prof.

Właściwie niewiele mogę powiedzieć.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Przepraszam, prof., a potem prof. Wernik.

Pan prof.

Myślę, że podskórnie w naszych prognozach przewija się myśl, że gospodarka światowa wkroczyła w nową fazę koniunktury gospodarczej. Inna rzecz, że cesja została przewyżczona w Stanach Zjednoczonych dzięki interwencjom rządu rezerwy federalnej, tym niemniej jednak trzeba uwzględnić to, że cykl koniunkturalny się rozpoczął w ten sposób, że mamy bardzo powolną fazę żywienia i że w gruncie rzeczy te wydarzenia w gospodarce światowej przeniosą się na gospodarkę polską, właściwie już się przenoszą w najbliższym czasie. I ta myśl legła u podstaw również naszej prognozy takiej, że przewidujemy iż za dwa, czy trzy lata nastąpi wyraźne ożywienie gospodarcze a w roku bieżącym jest ono babrz powolne. To jest pierwsza uwaga. Druga, którą nie zdążyłem w swojej wypowiedzi

wyraźnie udokumentować jest następująca. Mianowicie, w ramach ożywienia będą rosły dochody m.in. także i dochody budżetu państwa. Powstaje pytanie, niektórzy z państwa uważają, że one będą rosły szybciej niż to wynika z dokumentów rządowych, być może tak będzie i powstaje pytanie, czy ten przyrost zostanie odwrócony w znacznej mierze, albo w ogóle na obniżenie dość wysokiego deficytu planowanego na rok bieżący i prawdopodobnie na rok następny, czy też będzie ewentualnie wspomagać wydatki na rozwój, czy wydatki o charakterze społecznym. Sądząc z dotychczasowej polityki, czyli ten pierwszy wariant wchodzi w rachubę, i tu efekty pozytywne efekty tej fiskalnej polityki, które miały miejsce rok temu polegające na tym, że wydatki budżetu nie zostały obniżone, bo deficyt został powiększony, podobnie w tym roku, zostaną zahamowane. Krótko mówiąc fiskalne oddziaływanie na wzrost gospodarczy nie będzie miało krótko mówiąc miejsca. Trzecia kwestia ma charakter metodologiczny, mianowicie chcę powiedzieć, że dobrze by było mieć informacje miesięczne o kształtowaniu się PKB, ale o ile jest mi wiadomo, to żaden urząd statystyczny nie jest w stanie zapewnić takich szacunków w rozsądnym okresie czasu z periodyzacją miesięczną. Natomiast znane mi się ośrodki naukowe, w których szacunki PKB w okresach miesięcznych są wykonywane przez wykorzystanie korelacji zachodzącej pomiędzy PKB a produkcją przemysłową i innymi elementami składowymi, np. prof. ... od kilku lat wydaje biuletyn w Filadelfii, co tydzień aktualizuje te informacje i dokonuje szacunków PKB z trzech, że tak powiem źródeł od strony spożycia, od strony finansowej i od strony produkcyjnej. Czy te informacje są przez biznes dobrze odbierane to na to pytanie nie umiem odpowiedzieć i wiem, że ma naśladowców we Francji,

prof. ... podobne rachunki wykonuje, ale w krajach Wschodniej Europy nie słyszałem o tego rodzaju zamierzeniach. Są to dość trudne sprawy, aczkolwiek prof. Klain wykonuje te wszystkie swoje obliczenia przy użyciu dwóch asystentów. Zatem to nie potrzeba środków, które by wymagały istnienia dużego instytutu. A propos instytutu, to trzeba podkreślić, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy obserwujemy drobne postępy, gdy chodzi o NBP, myślę o Instytucie Ekonomicznym. W Ministerstwie Finansów także ożywiły się prace nad kwartalnymi modelami gospodarki polskiej. Instytucje te robią prognozy na własny użytek i to jest powszechnie stosowany sposób, ale posiadanie takich modeli daje dodatkowe narzędzie pozwalające na symulacyjną analizę potencjalnych efektów takich, zastosowania takich czy innych narzędzi polityki gospodarczej, w tym także i układania budżetu. Na tym polega siła i znaczenie tych modeli. Nie będę się szeroko rozwodzić, ale się chcę odwołać do klasycznego przykładu, mianowicie holenderskiego centralnego Biura Planowania, ono się ciągle tak nazywa, które przed podjęciem przez rząd holenderski jakiegokolwiek poważnej decyzji symuluje na odpowiednim modelu kwartalnym ewentualne jego następstwa, albo włoski bank centralny, który przed podjęciem przez zarząd odpowiednich decyzji symuluje ich efekty na modelu gospodarki włoskiej. W każdym takim bardziej zaawansowanym wielkim kraju tego rodzaju sytuacje mają miejsce i mam nadzieję, że to sam się będzie działo, jeśli już się nie dzieje w naszym Ministerstwie Finansów i NBP. Dziękuję.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję uprzejmie. Pan prof. Wyżynkiewicz ad hoc.

Pan prof. Wyżynkiewicz

Przepraszam bardzo ja bardzo krótko. Otóż, ja się absolutnie zgadzam, że taki miesięczny PKB byłby bardzo przydatnym narzędziem, ale on ma dwie duże słabości. Po pierwsze, jest dosyć kłopotliwy. Oczywiście, że można to gdzieś w Stanach, czy gdzieś sobie szacować przy pomocy dwóch, czy trzech osób, ale jest jeszcze druga słabość, taka, że jest to wielkość nieweryfikowalna, bo kwartalnie to sobie weryfikujemy urząd oblicza i po sześciu tygodniach czy iluś wiemy, ile tak naprawdę było, to takie pierwsze przybliżenie. Natomiast tego miesięcznego się oficjalnie nie liczy wobec czego nigdy nie wiadomo, czy my to robiliśmy dobrze, czy źle. Natomiast z pewnością jako takie pomocnicze narzędzie do kwartalnych rachunków to by było bardzo przydatne, tu nie ma najmniejszej wątpliwości, że tak by było właśnie. Dziękuję.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję. Ja się dowiaduję z GUS, że produkcja przemysłowa w jakimś miesiącu wzrosła więcej niż wszyscy prognozowaliśmy, i to znacznie, to wówczas podaje do publicznej wiadomości w swoim artykule obie liczby i sposób interpretacji PKB na nieco podwyższonym poziomie w kolejnym kwartale biorąc pod uwagę to odchylenie i to jest też faktyczne spożytkowanie tego sposobu, tej drogi krótkookresowej identyfikacji PKB.
Pan prof. Wernik.

Pan prof. Wernik

Proszę państwa, kilka spraw. Pierwsza nie dotyczy mojej wypowiedzi, ale się chcę włączyć do dyskusji na temat kwartalnych PKB. Otóż, ja zwróciłem uwagę, że im krótszy okres, tym wyniki są mniej wiarygodne. Dlaczego? Wpływ czynników przypadkowych na przełomie okresów jest większy, dlatego też

przy okresach miesięcznych ten ... czasami bardzo duży, a on się wyrównuje w kwartale, i nawet jeżeli coś się wydarzy na początku, na przełomie kwartału początku i końca okresu, to jest znacznie mniejsze to ryzyko. To jest jedna sprawa. Druga sprawa, nie zrozumiałem tej pani, coś mówiła na mój temat, że Unia Europejska. Unia Europejska, rzeczywiście zaleciła nam, zaapelowała do nas nie kazała, tego języka się nie używa tam, obniżenie deficytu do roku 12 poniżej poziomu 3 proc. PKB, poziomu dopuszczalnego, preferencyjnego. Rząd w programie konwergencji to obiecał. Dzisiaj wiemy, że wstępna ocena Unii Europejskiej, jeszcze nie ostateczna uznała nasz program za trudny, ale wykonalny. Na czym problem polega to bardzo nie wiem. Taki jest stan rzeczy. Czy my to zrobimy. Ja mówiłem o pewnych warunkach, w trym trybie, który jest pokazany w programie konwergencji i aktualizacja 2009, moim zdaniem nie, ale przy pomocy innych instrumentów można to zrobić, tylko potrzebna jest odpowiednia wola polityczna, to jest druga rzecz. Tu poruszono i w referacie pana prof. Skowronka i dalej w wypowiedziach, sprawę podatku dochodowego od osób fizycznych. Odmienności zysku bilansowego i podstawy opodatkowania. To jest sprawa dość istotna, tylko że są pewne takie rzeczy o których trzeba pamiętać, że im więcej jest luzu, możliwości elastycznych rozwiązań, w prawie bilansowym, ... być zaostrzone to w prawie podatkowym. Także niektóre rozbieżności wynikają z tego, że w prawie bilansowym jest pewien zakres możliwości różnych rozwiązań. Tego nie można przyjąć w prawie podatkowym. ... Ja tą sprawę starannie badam co roku, że relacja kwoty zapłaconego podatku do zysku bilansowego jest zawsze niższa od stawki podatkowej. Nie tylko od stawki podatkowej, ale od tego co jest efektywnej stawki

podatkowej, ... Ministerstwo Finansów w jakiś sposób to wylicza, to jest trochę niższe od stawki ustawowej, bo tam wchodzi różne czynniki innego rodzaju. W każdym razie cały ten system nie oznacza zwiększenia obciążenia fiskalnego dla przedsiębiorstw. To jest druga rzecz, czy właściwie już trzecia sprawa. Sprawa, którą poruszył pan prof. Welfe. Ja chciałem się, tu jest taka sprawa, że podstawową zasadą prawa budżetowego jest to, że ustalony w ustawie budżetowej pułap wydatków nie może być przekroczony, chyba że to jest zaznaczone w rezerwach, ale rezerwy to się liczą do tego pułapu. Niezależnie od tego, czy dochody okażą się wyższe niż prognozowano. Wyższe ponad prognozowane dochody zawsze będą wpływały na obniżenie deficytu, ... ale w drodze ustawowej, czyli trzeba by nowelizować ustawę budżetową. Przypuszczam, że nikt się na to nie ... Dziękuję.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Pan Chrościcki.

Pan Chrościcki

Dziękuję bardzo. Ponieważ przede mną wstępowali sami optymiści, chciałem trochę jednak na koniec wlać trochę pesymizmu, a na koniec jeszcze trochę i optymizmu. Jeśli chodzi o stronę pesymistyczną, to co mnie dzisiaj uderzyło, otworzyłem radio i słyszałem wywiad naszego ministra finansów Rostowskiego z panią Paradowską, która mu zadała konkretne pytanie, co w finansach publicznych, jak jest. Minister powiedział, jest nieźle, mamy co prawda pogarszającą się relację długu publicznego do PKB, ale jesteśmy w pierwszej czwórce krajów, które mają najmniejszy przyrost tego wskaźnika. Minister nie dodał, mieliśmy w roku ubiegłym 51, a tym roku będziemy mieli 53,9, może być zaokrąglimy to do 54, ale minister nie dodał,

co będzie w przyszłym roku. W przyszłym roku Komisja Europejska mówi, że będzie 59,3 i jeżeli uwzględnimy jeszcze sytuację związaną z wyborami, niewykluczone, że przekroczymy nie tylko drugi próg ostrożnościowy, ale i trzeci, czyli w związku z tym w następnych latach budżet mus być tak skonstruowany, żeby nie było różnicy między wydatkami a dochodami, czyli budżet musi być zrównoważony. Co to znaczy dla cięcia wydatków, szczególnie elastycznych, to nie trzeba mówić. Druga sprawa, mam taką uwagę do wypowiedzi prof. Jakubowicza i prof. Skowronka. Ten wysoki wskaźnik płynności to wcale nie jest dobra sprawa. Jeżeli przekracza 28 proc. a nawet w tej chwili tak jak słyszałem, 38 proc. to świadczy o tym, że przedsiębiorstwa mają za dużo środków, których nie wykorzystują na cele inwestycyjne. To świadczy o tym, dlaczego mamy zapas inwestycyjną i że ta zapas będzie się pogarszała. Takim dodatkowym argumentem na to, że sytuacja finansowa przedsiębiorstw jest bardzo zróżnicowana, bo są rzeczywiście firmy działające w oparciu o bardzo wysokie wskaźniki efektywnościowe i stać ich na wysokie płace, ale jest to, co opublikował niedawno NBP, wartość kredytów zagrożonych i wartość kredytów utraconych. Otóż, wartość kredytów zagrożonych sektora niefinansowego w roku ubiegłym przekroczyła 48 mld prawdopodobnie w I kwartale roku bieżącego już jest to 50 mld, z tym ponad połowa jest kredytów nie do odzyskania i to są firmy, które nie spłacają i nie są w stanie spłacić kredytów, także trzeba do tego podchodzić selektywnie, nie tak optymistycznie oceniając tą sytuację. Natomiast co do takiego wydzwieku optymistycznego to jest tak, jeżeli byśmy mieli rzeczywiście taką sytuacją, że komisja, że Unia Europejska, 27 krajów będzie się rozwijała w tempie ok. 1 proc.

średniorocznie w latach 2010-2011, a my będziemy mieli założmy ten 3, czy 3,5 proc. tak jak wychodzi ze średniej prognoz wszystkich ekspertów, to my w krótkim czasie będziemy mieli ponad 65 proc. relacji PKB liczonego siłą nabywczą w przeliczeniu na 1 mieszkańca do Unii, a jeszcze niedawno mieliśmy 40 proc., czyli w ciągu kilkunastu lat błyskawicznie zmniejszyliśmy dystans i będziemy mieli za dwa lata pokonany nie tylko Łotwę, Litwę, Estonię, Bułgarię, Rumunię i Węgry, ale także zakładając, że Grecja będzie miała gwałtowny spadek, bo musi mieć gwałtowny spadek PKB przez najbliższe dwa lata pokonamy Grecję pod względem rozwoju gospodarczego i sytuacji materialnej społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Dziękuję bardzo. Jako ostatni panelista pan prof. Jasiński, potem ja sobie pozwolę krótko, bardzo krótko coś powiedzieć. Proszę bardzo.

Pan prof. Jasiński

Pewnie państwo zadają sobie pytanie, jak długo ten ostatni będzie mówił. Otóż, padło stwierdzenie, padła propozycja by nasze prognozy trochę wydłużyć. Oczywiście to można zrobić, tyle, że my mamy pewien model i on się nadaje na kilka kwartałów do przodu. Myślę, że gdyby go przedłużyć w tej postaci jak jest, byłoby to nie najlepsze i niewykluczone, że my przy tym pozostaniemy. Druga sprawa. Wiele mówiono o potrzebie zmian w polityce gospodarczej, ja o tym nie mówiłem, co nie znaczy, że pod różnymi uwagami bym się nie podpisał. Tyle, że jeżeli mamy perspektywę roczną, chcemy się domyśleć co się stanie w ciągu roku, czy tych kwartałów, które do końca roku jeszcze pozostały, te zmiany nie będą miały wielkiego wpływu. One mogą mieć wpływ w perspektywie trochę dłuższej, co nie zna-

czy, że powiedzmy moja tutaj wstrzeźliwość coś znaczy jak znaczy, że coś jest innego. Sprawa trzecia, której ja nie podnosiłem, bo to jest kwestia ocen. Ja ograniczyłem się do liczb i prognoz. Deficyty. Deficyt budżetowy. Proszę państwa to jest temat na inną dyskusję. Ale jeżeli w okresie dobrej koniunktury jest w kraju bardzo wysoki deficyt, nieważne w jakim, to w sytuacji, kiedy któraś się psuje, narzędzie stymulowania koniunktury w postaci oddziaływania fiskalnego, albo może w ogóle nie zagrać, albo zagra z siłą zupełnie inną, niż gdyby ten as w rękawie był trzymany na czarna godzinę. I to jest dramat Europy i nie tylko Europy. Właśnie tej bogatszej części świata Północy. I ostatnia rzecz mówiono u wielokrotnie, że do Centrum Studiów Strategicznych, które miałem okazję znać, myślę, że to nie jest instytucja na nagrobku, którym należy umieszczać jakieś przesłania bardzo niedobre, bo to była instytucja, która myślę miała swoje zalety, swoje walory. Bardzo różna wewnętrznie. Tam były bardzo odmienne komponenty i nawet pod tym co miało swoiste znaczenie politycznie bardzo różnie komponenty, więc to wszystko rzucono do jednego wora, powiedziano że likwidacja tego RCSS to jest wielki krok naprzód, itd. To tak nie było. Oczywiście to nie było jakieś przedsięwzięcie, które nie dałoby się skrytykować pod wieloma względami, ale jeśli popatrzeć na niektóre departamenty i ich produkty, to nie powinni się ci ludzie tego wstydzic co robili. W każdym razie instytucja, która znikła, bo trzeba było się czymś wykazać.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Pan prof. Wernik krótko ad hoc i ja bym chciałem potem bardzo krótko coś powiedzieć, jeszcze zanim pani profesor Mączyńska wyjdzie. Pan prof. Wernik.

Pan prof. Wernik

Proszę państwa w związku z wypowiedzią pana Chrościckiego na temat wypowiedzi ministra Rostowskiego. Ja chciałem zwrócić uwagę, że nasz dług, który według tego jak ogłosił Eurostat wynosi 51,0 proc. PKB, to jest w stosunku do Unii Europejskiej dość niski dług. Średni dług w Unii Europejskiej to jest 73,6, a w sferze euro 77 chyba nie pamiętam dokładnie ile, z jakimś ułamkiem. Więc to nie jest wcale taki wysoki dług. Dług w Grecji wynosi 119 proc. PKB. Tak należy rozumieć wypowiedź ministra Rostowskiego. Dziękuję.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Proszę państwa ja powiem bardzo krótko o pewnych rzeczach organizacyjnych. Pierwsza rzecz, to niedokończona wypowiedź pana Andrzeja Muszyńskiego, sugerowana, że musi powstać jakaś grupa ludzi, którzy w sposób zinstytucjonalizowany, ale nie za drogi preparują jakieś wnioski z tych naszych debat. I tu od razu druga rzecz, którą chciałbym, żeby usłyszała pani profesor Mączyńska, mianowicie PTE również cierpi na chorobę administracyjną. Przeczytałem projekt uchwały na zjazd, który ma być za tydzień. Jest tam na 10 stronach, wymienione są nazwy 150 debat PTE w ciągu ostatnich dwóch lat. Te 150 debat są podzielone na trzy grupy.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

To nie w projekcie uchwały, tylko w sprawozdaniu.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Tak, sprawozdania. Na trzy grupy. Pierwsza grupa, że debata była robiona przez jedną instytucję. Druga grupa przez drugą podinstytucję. Trzecia grupa przez ...

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Ne ma tu podinstytucji, coś pan panie redaktorze ...

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Pierwsza podinstytucję to są „Czwartki”. Jedna to są Czwartki, druga to jest Rada Naukowa, trzecia to jest ..., Właśnie o to chodzi, że takie posegregowanie tych debat na takie trzy kobyły, to jest po prostu zagubienie sensu tych debat. Brak jest w PTE po prostu nie sypania takiego ..., ale pomyślenia nad tym, żeby z tych 150 debat wypreparować trzy wnioski i ja to próbowałem zrobić i opublikowałem w miesięczniku kapitałowym który państwo kupić i przeczytać. Natomiast niestety biuletyn w PTE nie wykorzystał tego materiału, a mógłbym, zaproponowałem jak członek zespołu, żeby w następnym numerze biuletynu krajowego przedrukować te wnioski z miesięcznika kapitałowego.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Ty nie ..., że jesteś w redakcji.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Jestem w redakcji i mam nadzieję, że w następnym numerze biuletynu krajowego PTE ukażą się te wnioski. Otóż, ja w tej chwili niestety robię coś obrzydliwego. Jak to się mówi, do swojego gniazda nie za bardzo dobrego.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Ja tak tego nie odbieram, ja to odbieram jako totalne nieporozumienie.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

I to nieporozumienie zlikwidujemy. Mam nadzieję, że jeszcze przed Krajowym Zjazdem.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Dobrze, dziękuję bardzo. Proszę państwa. Pan redaktor rzeczywiście donosi sam na siebie, ponieważ jest w redakcji biuletynu i tekst, który miał mógł opublikować, a ja nie jestem w

redakcji biuletynu i co gorsza nie mam zamiaru się wtrącać do tego biuletynu. I nic nie stało na przeszkodzie, żeby tekst opublikować, bo od tego jest redakcja. A jeżeli chodzi o wnioski, to nie jest tak, jak pan redaktor mówi, że żadnych wniosków nie wyciągamy i nie publikujemy, bo pan redaktor jako medialny rzecznik PTE publikował parę razy różnego rodzaju raporty, które wysyłaliśmy do różnych miejsc, instytucji. Jeżeli chodzi o Kongres VIII Ekonomiczny, to cały materiał został przekazany panu Pawlakowi, pan Pawlak uczestniczył, to kogóż bardziej może to interesować niż ministra gospodarki. Czyli nie jest tak, że wnioski nie są publikowane, a że prognozy z Kongresu nie zostały skonsumowane, to już byli ci, którzy organizowali ten panel i powinni o to zadbać, nie zadbali, nie ma.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Ale dzięki tej naszej konfrontacji z panią prezes mam legitymacją do tego, żeby z tej naszej debaty doszło do wypracowania syntetycznych merytorycznych wniosków, żeby powstał jakiś zespół. Za tydzień będzie Zjazd Krajowy, jestem delegatem dlatego, bo byłem zastępcą delegata, ale ten delegat, którego jestem zastępcą będzie niedługo miał dziecko, w związku z tym będę delegatem. Dziękuję bardzo.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Bardzo państwu serdecznie dziękujemy. Zapraszamy na kolejne debaty i do naszych lektur tutaj zapraszamy. Zachęcamy też do przesyłania materiałów i wypowiedzi, bo właśnie 20 maja jest zjazd i wtedy skonsumować to do uchwały. My możemy w ramach PTE tylko takie przyjmować polecenia, które możemy wykonać. Więc jeżeli nie mamy na coś pieniędzy, to nie możemy się porywać z motyką na słońce i podejmować się zobowiązań,

którym nie sprostamy. W dzisiejszych czasach, żeby robić porządne prognozy, trzeba mieć porządne oprzyrządowanie i pan profesor Welfe najlepiej o tym wie. PTE jako stowarzyszenie jako stowarzyszenie pożytku publicznego jest po to, żeby pokazywać trendy, zagrożenia i wskazywać rozwiązania, ale rozwiązanie typu opracowanie pełnej odpowiedzialnej prognozy to są ogromne nakłady. W Niemczech jest 9 instytutów, które się każdy, w tej chwili już 16 instytutów, które się tym zajmują i rząd na stół dostaje informacje od 16 instytutów. My nie jesteśmy instytutem jako PTE, natomiast gdyby był taki pomysł tworzenia Instytutu, to też nie jestem pewna, czy to byłby dobry pomysł, ponieważ jest dużo ośrodków naukowych, które mogłyby to robić lepiej. Czyli z takimi pomysłami trzeba być mieć jednak w zanadrzu, w tyle głowy, informacje, czy i w jakim stopniu mogą być one realizowane. Ja szczerze mówiąc mam serdecznie dosyć propozycji typu życzeń pobożnych z których później nic nie wynika. Jeżeli chodzi o nasze spotkania i te sformułowane przez państwa rekomendacje, to my oczywiście nawet samych nas to zaskoczyło jak dużo wejść na stronę, jak bardzo często do tych właśnie stenogramów różne osoby zaglądają. Także z parlamentu. Tu niedawno był pan Poncyljusz na naszym spotkaniu, poprosił o przesłanie mu specjalnych stenogramów, czyli to naprawdę nie idzie w powietrze i o żadnych instytucjach biurokratycznych tu mowy nie ma, bo w PTE pracuje 6 osób, w całym Zarządzie Krajowym, więc o jakiej tu biurokracji mówimy panie redaktorze.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

To, że te 6 osób mogą też jak to się mów, bardzo dobrze funkcjonować, a funkcjonują nie za zawsze babrz dobrze. Natomiast chciałbym powiedzieć o jednej rzeczy konkretnej.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Ale chyba nie ...

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Pan marszałek Borowski opracowuje, powiedział mi, ranking tych naszych prognoz i poprzednich. Pan Sudzik liczy też, przepraszam, że nie daliśmy tutaj tych wyników, nie powie- dzieliśmy kto był pierwszy, kto drugi. W ciągu dwóch, trzech tygodni odpowiednie dane zostaną dostarczone wszystkim. Natomiast ...

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa będą na stronie internetowej. Wszystkie pre- zentacje.

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Z moich wstępnych obliczeń wynika, ale one są nieoficjalne, że pan prof. Welfe, a prawdopodobnie przed nim, albo za nim, pan Duriasz byli najtrafniejsi jeżeli chodzi o poprzednie prognozy.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Ale ... kiedy będzie ...

Pan redaktor Marek Misiak - przewodniczący

Muszę te obliczenia położyć na stół i żeby konkretnie było wiadomo. Ponieważ równolegle robi to pan marszałek Borowski, to chcę skonfrontować z nim jego obliczenia z naszymi.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękujemy państwu wobec tego i do zobaczenia.

Koniec spotkania